Redakcja i administracja Olsztyn, ul. 22 Lipca 7, tel. 548 i 15-23. Odpowiedzialny za pismo: komitet redakcyjny. Wydaje spółdzielnia wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

ROK V. Nr 314 (1630) WTOREK, 4 GRUDNIA 1951 ROKU

Prenumerata miesięczna 4,05 zł, z doręczeniem 5,10 zł. Zgłoszenia przyjmuje PPK „Ruch", sekcja pocztowa Olsztyn, ul. Pieniężnego 11, telefon 10.55, konto N. B. P. 110/1046.

Ogłoszenia drobne zł. 1,50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł. 3.— za 1 m/m., specjalne zł. 18.— za wiersz Konto PKO I-717/110.

CENA 15 gr

Imponujące uroczystości na Śląsku

Cały naród obchodzi Dzień Górnika

Święto przodującej klasy robotniczej

Tegoroczne uroczystości związane z Dniem Górnika — świętem przodującego oddziału polskiej klasy robotniczej — bohaterskich załóg górniczych, budujących w ofiarnym trudzie potęgę Polski Ludowej, mają imponujący charakter. Z radością witają swe święto załogi kopalni i przygotowująca się do zawodu górnika młodzież.

W dniu 2 grudnia br. kopalnie zajaśniały czerwienią i bielą sztandarów oraz zielenią girland, zdobiących aleje przodowników pracy. Przybywających na uroczystość inauguracji obchodu święta górniczego witają wielkie portrety przodujących górników, na których z dumą i wdzięcznością patrzy dziś cały naród polski.

Rząd Polski Ludowej i cały naród otacza miłością i troską górników. Wyrazem tego jest oddanie do użytku w dniu 2 bm. setek nowych izb mieszkalnych w nowoczesnych komfortowo wyposażonych osiedlach górniczych.

Jednym z osiedli, które oddano w dniu 2 bm. do użytku jest nowowybudowane osiedle Brynów, przeznaczone dla górników kopalni „Wujek". W czasie uroczystości oddania osiedla do użytku, przedstawiciel załogi budowlanej, która wznosiła osiedle wręczył klucze gospodarzowi terenu, przewodniczącemu Prezydium Woj. RN **Jaszczukowi.**

Do zebranych w krótkich, serdecznych słowach przemówił minister Nieszporek.

Towarzysze, bracia górnicy! — rozpoczął swe przemówienie min. Nieszporek — za Wasz ciężki wysiłek dla Polski Ludowej, Rząd przekazuje Wam w darze m. in. piękne, jasne domy nowego osiedla górniczego Brynów na przedmieściu Katowic.

Rząd Polski Ludowej — powiedział dalej min. Nieszporek — odrabiając ogromne zaniedbania przeszłości, w trosce o zdrowie i wygodne warunki bytowe górników, wyrementował w naszym zagłębiu węglowym przeszło 240 tysięcy izb mieszkalnych oraz oddał do użytku 130 tysięcy nowych izb. Z tego około 80 procent dla górników. Jest to więcej, niż w okresie ostatnich 12 lat przed wojną.

W samym tylko roku 1950 przekazano robotnikom Śląska 8.244 izby mieszkalne, a w roku bieżącym ilość nowych mieszkań wzrosła do 21 tysięcy izb. W przeszło 70 punktach naszego województwa trwała i trwa jeszcze intensywna rozbudowa nowych osiedli robotniczych. Ogromnym nakładem wydatków prowadzona była zwłaszcza przez cały rok akcja remontu mieszkań górniczych.

Inaczej też, niż dawniej wyglądają te domy, które dziś otrzymują na Brynowie i gdzie indziej górnicy. Niczym nie przypominają dawnych czynszowych ruder, tak jak i całe nasze dzisiejsze życie. w niczym już nie przypomina życia w kapitalizmie.

„Z takim oto dorobkiem na jednym tylko odcinku naszego życia przychodzi do Was towarzysze górnicy władza ludowa na tegoroczną „Barburkę" — powiedział na zakończenie min. Nieszporek. — Niech dobrze, spokojnie i dostatnio —mieszka się Wam w tych pięknych domach, towarzysze górnicy. Niech dzieciom Waszym nie zabraknie powietrza, słońca i zdrowia".

W imieniu mieszkańców osiedla serdeczne podziękowanie Rządowi Polski Ludowej złożył przodownik pracy kopalni „Wujek", rębacz **Paweł Lison.** Zapewnił on, iż górnicy kopalni „Wujek" wzmogą jeszcze bardziej wysiłki w walce o wykonanie zadań drugiego roku planu 6-letniego.

Osiedle Brynów składa się z 33 dwurodzinnych i jednorodzinnych domków; przestronne, słoneczne mieszkania doskonale wyposażone zapewniają mieszkańcom maksimum wygód.

Przekazanie osiedla przy kop. „gen. Zawadzki"

Radosną uroczystość w dniu 2 grudnia br. przeżyli również górnicy kopalni im. „Gen. Zawadzkiego". Otrzymali oni 45 bloków mieszkalnych.

Imponująco przedstawia się dziś nowe piękne osiedle „Ksawera".

Bloki mieszkalne przebudowane i całkowicie odnowione posiadają jasne mieszkania, światło elektryczne, wodę i kanalizację. Ulice otrzymały chodniki i zadrzewienie.

Akademie

Na uroczystych akademiach, jakie odbyły się w Chorzowie, Dąbrowie Górniczej i Bytomiu młodzi górnicy złożyli meldunki o swych sukcesach produkcyjnych. Przodujących wyróżniono odznaczeniami państwowymi i nagrodami.

Na akademii w Chorzowie przemówienia wygłosili minister Niesporek i sekretarz Zarządu Głównego ZMP Ociepka.

Ponad 1.500 młodych górników zebranych w wielkiej sali Domu Górnika w Bytomiu wysłuchało przemówienia przewodniczącego Zarządu Głównego Związku Zawodowego Górników Mariana Czerwińskiego.

Następnie przemawiał wiceminister Górnictwa inż. Mieczysław Lesz. Mówca zanalizował systematyczny postęp techniczny w przemyśle węglowym i wskazał na olbrzymią braterską pomoc Związku Radzieckiego w mechanizacji i elektryfikacji górnictwa polskiego.

Otwarcie ośrodka szkoleniowego w Chorzowie

2 bm. przekazano do użytku młodzieży górniczej trzy nowe wspaniałe gmachy ośrodka szkolenia górniczego w Chorzowie-Batorym.

10 wielkich gmachów szkolnych i internatowych, Centralny Dom Kultury i stadion sportowy składać się będzie na miasteczko młodego górnika. W całości ta nowa budowla socjalizmu ukończona będzie w dalszych latach planu 6-letniego.

Na uroczyste otwarcie ośrodka przybył wiceminister Górnictwa inż. Salcewicz, przedstawiciele partii oraz zasłużeni przodownicy pracy.

»Mortimer« wykonała plan

Kopalnia węgla „Mortimer" w Zagórzu (Górny Śląsk) w dniu 16 listopada b.r. pierwsza w przemyśle węglowym zakończyła zwycięsko realizację drugiego roku Planu 6-letniego. Dobra organizacja pracy oraz pełne wykorzystanie czasu pracy — oto czynniki, które zdecydowały o zwycięstwie kopalni „Mortimer". Na zdjęciu: Przodowy rębacz Konstanty Kowalski (z prawej) wraz z pomocnikiem J. Szlenkiem osiągają najwyższą normę (270%) wśród współzawodniczących brygad kopalni „Mortimer".

Foto CAF - St. Wdowiński

Niedorzeczne propozycje amerykańskie

mają na celu ingerencję USA

w wewnętrzne sprawy Korei Ludowej

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że w toku rokowań rozejmowych w Panmundżon delegaci amerykańscy domagają się w dalszym ciągu przyznania im prawa uzupełniania i luzowania oddziałów amerykańskich w Korei podczas trwania rozejmu.

Żądają oni także prawa nieograniczonego niczym dostępu do wszystkich miejscowości Korei dla organu kontrolnego, który ma czuwać nad wykonaniem warunków rozejmu oraz prawa dalszego pozostawania wojsk amerykańskich na wszystkich wyspach znajdujących się na północ od linii demarkacyjnej. Ponadto delegaci amerykańscy nie chcą wyrazić zgody na słuszne żądanie strony ludowej, by podczas rozejmu wojska ludowe miały prawo przeprowadzić remont swych urządzeń obronnych.

W związku z tymi niedorzecznymi żądaniami Amerykanów delegacja koreańsko-chińska stwierdziła, że podczas rozejmu liczebność wojsk obcych znajdujących się w Korei powinna być zmniejszona, a nie zwiększona. Delegacja amerykańska domaga się tak szerokich kompetencji dla organu kontrolnego i prawa dostępu do wszystkich części Korei dlatego, że Amerykanie chcieliby ingerować w wewnętrzne sprawy Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Jedynym celem pozostawania wojsk amerykańskich na wyspach znajdujących się na północ od linii demarkacyjnej jest chęć ewentualnego wznowienia w każdej chwili działań wojennych.

Delegacja koreańsko-chińska zaprotestowała stanowczo przeciwko odmowie uznania jej prawa do odbudowy i wzmocnienia urządzeń obronnych. Delegaci wojsk ludowych podkreślili, że naród koreański ma niewątpliwie prawo przeprowadzenia podczas rozejmu remontu swych urządzeń obronnych i odbudowy swych lotnisk, ażeby zapobiec dalszemu barbarzyńskiemu bombardowaniu przez lotnictwo amerykańskie ludności cywilnej Korei północnej.

PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie, ogłoszonym dnia 2 grudnia w Phenianie donosi, że oddziały armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi prowadzą w dalszym ciągu na wszystkich frontach walki z nacierającymi wojskami interwentów amerykańsko-angielskich i wojskami lisynmanowskimi, zadając nieprzyjacielowi wielkie straty w ludziach i sprzęcie.

NOWY JORK (PAP). Agencje amerykański donoszą z Korei, że w Korei południowej w ciągu ostatnich tygodni wzmogła się znacznie działalność oddziałów partyzanckich. 1 grudnia doszło w rejonie Taegu do zaciętych walk między wojskami lisynmanowskimi i amerykańskimi z jednej strony, a oddziałami parzanckimi — z drugiej.

WYBUCH W FABRYCE AMUNICJI

NOWY JORK (PAP). Agencje amerykańskie donoszą z Korei, że w porcie Fusan (Korea południowa) nastąpił wybuch fabryki amunicji. Są liczni zabici i ranni.

Przystępując do paktu atlantyckiego

Turcja przekształca się w bazę agresji

Nota ZSRR do rządu tureckiego

MOSKWA (PAP). — 30 listopada wiceminister spraw zagranicznych ZSRR, A. Gromyko, wręczył na polecenie rządu radzieckiego ambasadorowi Turcji w Moskwie notę następującej treści:

— W związku z zamiarem Turcji przystąpienia do agresywnego bloku atlantyckiego oraz prowadzonymi pod kierownictwem i przy pomocy specjalistów amerykańskich pracami przy budowie wojennych baz lotniczych i morskich na terytorium tureckim rząd radziecki oświadczył 3 listopada br., że ZSRR, jako państwo sąsiadujące z Turcją, nie może, oczywiście, pozostawać obojętnym wobec tych faktów. Jednocześnie rząd radziecki zwrócił uwagę rządu tureckiego na odpowiedzialność, jaką rząd ten bierze na siebie przystępując do agresywnego bloku atlantyckiego i zezwalając na wykorzystanie terytorium tureckiego dla budowy w pobliżu granic Związku Radzieckiego obcych baz wojennych.

W swej odpowiedzi rząd turecki usiłuje gołosłownie zaprzeczyć faktowi, że blok atlantycki jest blokiem agresywnym. Rząd turecki pomija milczeniem sprawę budowy amerykańskich baz wojennych na terytorium tureckim i usiłuje przedstawić przystąpienie Turcji do bloku atlantyckiego, jako dążenie rządu tureckiego do zapewnienia bezpieczeństwa Turcji.

Usiłując sprawiedliwić agresywną politykę organizatorów bloku atlantyckiego, rząd turecki powtarza zdemaskowane od dawna oszczercze wymysły dotyczące polityki zagranicznej Związku Radzieckiego, która — jak wiadomo — zmierza do utrwalenia pokoju i współpracy między narodami.

Próby rządu tureckiego usprawiedliwienia przystąpienia Turcji do agresywnego bloku atlantyckiego oraz próby szkalowania pokojowej polityki zagranicznej Związku Radzieckiego są widocznie potrzebne temu rządowi po to, żeby ukryć przed opinią publiczną rzeczywisty charakter jego polityki oraz żeby zamaskować fakt wciągania Turcji do agresywnych planów bloku atlantyckiego, skierowanych przeciwko ZSRR i innym miłującym pokój krajom. Zamiar rządu tureckiego przystąpienia do bloku atlantyckiego oraz intensywna budowa amerykańskich baz wojennych na terytorium tureckim, m in. na obszarach przylegających do granic Związku Radzieckiego, demaskują w całej pełni twierdzenie rządu tureckiego na temat pokojowych celów jego polityki.

Odpowiedź rządu tureckiego na oświadczenie rządu ZSRR dowodzi, że rząd turecki nie czyni nic, ażeby zapobiec wykorzystaniu jego terytorium dla zakładania w pobliżu granic Związku Radzieckiego baz wojennych, budowanych w celach agresywnych. W związku z tym rząd radziecki nie może uznać odpowiedzi rządu tureckiego za zadowalającą i odrzuca stanowczo wszelkie próby rządu tureckiego usprawiedliwienia swego postępowania przez oszczercze powoływanie się na zmyślone zagrożenie ze strony ZSRR.

Rząd radziecki uważa za konieczne zwrócić uwagę rządu tureckiego na fakt, że wciąganie Turcji do agresywnych planów bloku atlantyckiego, skierowanych przeciwko Związkowi Radzieckiemu wyrządzi niewątpliwie poważną szkodę stosunkom Turcji ze Związkiem Radzieckim oraz na fakt, że odpowiedzialność za konsekwencje takiej polityki ponosi całkowicie rząd turecki.

Poprawki radzieckie do projektu 3-ch

Przemówienie min. Wyszyńskiego w ONZ

PARYŻ (PAP). 30 listopada br. przewodniczący delegacji radzieckiej min. Wyszyński wygłosił w Komisji Politycznej Zgromadzenia ONZ przemówienie, poświęcone sprawie redukcji zbrojeń, zakazu broni atomowej i kontroli międzynarodowej. Min. Wyszyński zdemaskował wysiłki przedstawicieli mocarstw zachodnich, zmierzające do storpedowania konstruktywnych propozycji ZSRR. Znaczną część przemówienia szef delegacji ZSRR poświęcił omówieniu odpowiedzi delegata brytyjskiego Lloyda na pytania, postawione przez min. Wyszyńskiego w jego poprzednim przemówieniu. Mowca stwierdził, że delegat brytyjski nie dał pozytywnej odpowiedzi na żadne z pytań radzieckich.

W konkluzji min. Wyszyński oświadczył:

W obecnej swej postaci projekt rezolucji trzech mocarstw nie stwarza niezbędnych warunków dla rozstrzygnięcia zadania, jakie mamy przed sobą — zadania zakazu broni atomowej i zredukowania zbrojeń i sił zbrojnych oraz ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej. Z powyższego widać także, jaką drogę proponuje Związek Radziecki dla rozwiązania tego zadania.

Delegacja ZSRR bierze pod uwagę sytuację, jaka się wytworzyła w związku z tym zagadnieniem, sytuację, którą cechują znaczne rozbieżności w stanowiskach Związku Radzieckiego z jednej strony, a Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji z drugiej. Gotowi jednak jesteśmy kontynuować nasze wysiłki i wziąć udział w pracy proponowanej podkomisji. Delegacja radziecka jest przekonana, że zgłoszone przez nią poprawki będą mogły ułatwić pomyślne rozwiązanie stojących przed nami zadań dla dobra narodów, które gorąco pragną pokoju na całym świecie.

Pałac dziecięcej radości

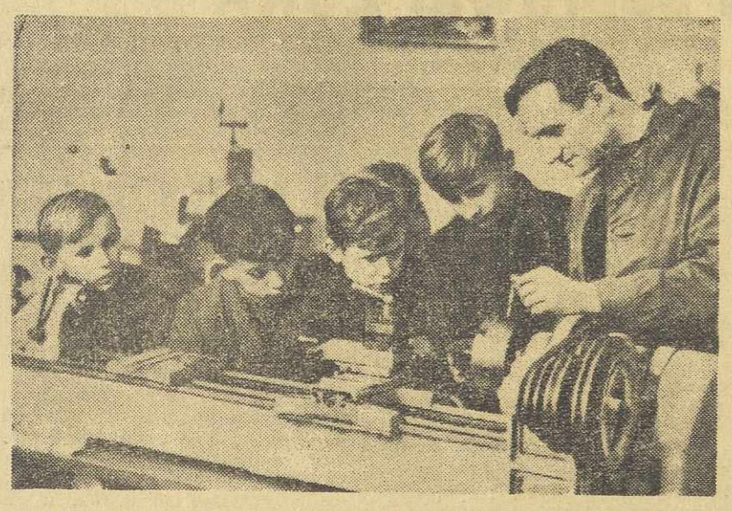

W Katowicach został otwarty w dn. 3 grudnia wspaniały Pałac Dziecka, wzniesiony ze składek ofiarnego społeczeństwa śląskiego. Potężny gmach składa się z 9 bloków, ma 60 sal i kryty basen pływacki, teatr na 700 miejsc, kina i 2 sale wystawowe. Do Pałacu Dziecka będzie uczęszczać młodzież Górnego Śląska — Katowic, Chorzowa, Bytomia, Zabrza, Sosnowca itd. w wieku od 10 do 18 lat. Pałac daje młodzieży szerokie możliwości uzupełnienia wiadomości zdobytych w szkole. Gabinety są bogato zaopatrzone w pomoce naukowe, a wykłady prowadzą wybitni specjaliści - inżynierowie, literaci, przodownicy pracy. Z Pałacu korzystać będzie ok. 1200 młodzieży dziennie. Na zdjęciu — chłopcy słuchają objaśnień kierownika pracowni mechanicznej.

Foto Kołkiewicz

Kongres Obrońców Pokoju

Krajów Europy Północnej

SZTOKHOLM (PAP). W Sztokholmie obraduje Kongres Obrońców Pokoju krajów Europy północnej.

Uczestnicy Kongresu powołali prezydium, w skład którego weszli: przewodnicząca „Związku Lewicowych Kobiet Szwedzkich" Andrea Andreen, pisarz islandzki Haldor Laksness, pastor duński Uffe Hansen, wybitny fiński działacz społeczny, członek Światowej Rady Pokoju Feliks Iversen, pastor norweski Ragnar Forbekk oraz szwedzki działacz społeczny Jalmar Verber.

Na porządku obrad znajdują się następujące sprawy:

1) Groźba wojny dla krajów północnych.

2) Walka w obronie pokoju w tych krajach.

Poza tym Kongres omówi również możliwość współpracy między organizacjami społecznymi, które walczą w obronie pokoju w krajach północnych.

Podczas obrad sobotnich wygłosił przemówienie członek Biura Światowej Rady Pokoju i wiceprzewodniczący Stałego Komitetu Obrońców Pokoju Finlandii, prof. Feliks Iversen.

W referacie swym mówca wskazał na naprężoną sytuację międzynarodową wynikłą wskutek agresywnej polityki bloku atlantyckiego i nakreślił zadania obrońców pokoju krajów północnych.

Obrońcy pokoju krajów północnych — powiedział Iversen — powinni domagać się wystąpienia Norwegii, Danii i Islandii z agresywnego bloku atlantyckiego, co znacznie osłabiłoby obóz podżegaczy wojennych.

W dyskusji wszyscy mówcy podkreślili, że przygotowania wojenne, prowadzone przez koła rządzące krajów północnych, spadają ciężkim brzemieniem na barki mas pracujących. W tych warunkach — podkreślili mówcy — siły demokratyczne krajów północnych powinny aktywnie demaskować plany agresywne, domagać się zaprzestania wyścigu zbrojeń oraz żądać zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Narody krajów północnych pragną pokoju na całym świecie. I dlatego popierają one apel Światowej Rady Pokoju.

Pierwsze próbne krosna

rozpoczęły produkcję w Turku

W dniu 30 listopada w nowej wielkiej tkalni jedwabu w Turku uruchomiono na próby pierwsze krosna. Moment wyprodukowania pierwszego metra doskonałej tkaniny w nowej fabryce powitała załoga oklaskami i okrzykami na cześć Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej Przewodniczącego Prezydenta RP. tow. Bolesława Bieruta.

Wokół ustawionych w długie rzędy maszyn uwijają się monterzy. Pracuje tu m. in. Jan Wojdyło, b. tkacz wyrabiający do 160 procent normy. Dziś uczy się on trudnego zawodu majstra tkackiego. Nowy zawód zdobywa syn małorolnego chłopa Stanisław Leśniak — reemigrant z Francji i wielu innych do niedawna niewykwalifikowanych robotników.

NA STR. 3 KORESPONDENCJA WŁASNA Z PARYŻA

32 przodujących chłopów woj. zielonogórskiego

otrzymało wysokie odznaczenia państwowe

Prezydent Rzeczypospolitej — na wniosek Prezydium Woj. RN w Zielonej Górze — postanowieniem z 30 listopada 1951 r. odznaczył — za patriotyczną postawę i wzorowe wykonanie obowiązków wobec Państwa Ludowego następujących chłopów pracujących województwa zielonogórskiego:

SREBRNYM KRZYŻEM ZASŁUGI

Banasiak Stanisław — gr. 1 gm. Górzyca, pow. Rzepin, Chojnacka Anastazja — gr. Gronów, gm. Dąbie, pow. Krosno Odrzańskie, Domzalska Cecylia — gr Stany, gm Lipiny, pow. Kożuchów, Górska Maria — gr. i gm Niwica, pow. Żary, Kaczmarek Jan — gr. Konradowo, gm i pow. Wschowa, Kędziora Ludwik — gr. Górzyska, gm. Nowe Drezdenko, pow. Strzelce Krajeńskie, Kęsicka Kazimiera— gr. Klenica, gm. Bojadła, pow Sulechów, Kliszczak Michał — gr. i gm Iłowa, pow. Żagań, Maczugowski Władysław — gr. Lubomierzycko, gm Słońsk, pow. Sulęcin, Malinowski Bolesław — gr. Staropole, gm Lubrza, pow. Świebodzin, Morawski Jan — sołtys gr Późne, gm. Markosice, pow. Gubin, Podgórski Józef — sołtys gr. Gorka, gm. Kadłubia, pow. Żary, Rzepka Piotr — gr. Dobroszyn, gm Witnica, pow. Gorzów Wlkp., Stasiurek Bartłomiej — gr. Brzozów, gm. Markosice, pow Gubin, Węgłowski Józef — gr. Ługowo, gm. Racula, pow. Zielona Góra, Zieliński Józef — gr. Olbrachcice, gm. i pow. Wschowa.

BRĄZOWYM KRZYŻEM ZASŁUGI

Bączyk Stefan — sołtys gr Bezki Pleśne, gm Czarnewice, pow Gubin, Grzybowski Karol — sołtys gr. Krępa, gm. Przemków, pow Szprotawa, Gudz Julian — sołtys gr. Łamy, gm. Wałowice, pow. Gubin, Jachółkowski Jan — sołtys gr Różanki, gm. Santok, pow. Gorzów Wielkopolski, Jarząbek Bolesław — gr. Bogaczów, gm Nowogród, pow Kożuchów, Kapusta Wincenty — gr. i gm Tuplice, pow. Żary, Kubiak Adam — gr Karczówka, gm Brzeźnica, pow Żagań, Łoziński Andrzej — gr. i gm Skąpe, pow Świebodzin, Marszałek Antoni — gr i gm. Kowalów, pow Rzepin, Napieralski Edmund — gr i gm Trzebiechów, pow Sulechów, Pelinko Franciszek — gr Przynotecko, gm Trzebicz, pow Strzelce Krajeńskie, Pinkosz Franciszek — gr Borek, gm Trzebiechów, pow Sulechów, Szajnicki Józef — sołtys gr Duża Wólka, gm. Grębocice, pow. Głogów, Tarka Jan — gr. i gm. Dzietrzychowice, pow Żagań, Wieczorek Marian — gr Skrzynica, gm. Krobielewko, pow Skwierzyna, Woźniak Michał — gr. Stryszyn, gm. Przytoczna, pow. Skwierzyna.

Wroga wobec Polski — sprzeczna z interesami pokoju

Stanowczy protest Rządu RP

przeciw dywersyjnej ustawie Trumana

1 grudnia r. b. minister Spraw Zagranicznych dr. St. Skrzeszewski wręczył chargé d'affaires a. i. Stanów Zjednoczonych panu C. Ackersonowi notę Rządu Polskiego treści następującej:

W związku z podpisaniem przez Prezydenta St. Zjednoczonych p. Trumana „Ustawy z 1951 r. o Wzajemnym Bezpieczeństwie", Rząd Polski ma zaszczyt zakomunikować, co następuje:

Ustawa ta wymienia wyraźnie Polskę jako kraj, do którego Rząd Amerykański zamierza nasyłać, względnie w którym chciałby werbować faszystowskie i kryminalne elementy dla szpiegostwa, sabotażu i dywersji skierowanych przeciwko Państwu Polskiemu. Wspomniana ustawa asygnuje na tę zbrodniczą działalność specjalny fundusz w wysokości 100 milionów dolarów, z którego mają być opłacani zwerbowani przez wywiad amerykański zdrajcy narodu polskiego w kraju i za granicą.

Stara metoda

Werbowanie i finansowanie szpiegów i dywersantów oraz organizowanie dywersyjnych i wywiadowczych grup w naszym kraju i poza jego granicami jest metodą od wielu już lat stosowaną wobec Polski Ludowej przez koła rządzące St. Zjednoczonych.

Od chwili wyzwolenia naszego kraju spod jarzma hitlerowskiej okupacji Rząd St. Zjednoczonych nie szczędził wysiłków ani pieniędzy, aby przez brutalne mieszanie się w nasze wewnętrzne sprawy utorować drogę swoim agentom, którzy mieli przekształcić Polskę w powolne narzędzie St. Zjednoczonych i w teren nieskrępowanej eksploatacji przez kapitał amerykański. Kiedy zaś stało się jasne, że naród polski nie da się zepchnąć z drogi swobodnego i niepodległego bytu, te same czynniki amerykańskie nie szczędziły wysiłku, aby uniemożliwić, a przynajmniej opóźnić odbudowanie zrujnowanego przez wojnę i hitlerowską okupację kraju. Chodziło o to, aby przez sianie dywersji i zamętu przygotowywać grunt dla realizacji planów wojennych amerykańskiego imperializmu.

Im większy odpór daje społeczeństwo polskie tym występnym machinacjom, tym większe środki Rząd St. Zjednoczonych na nie przeznacza.

Od chwili nawiązania stosunków dyplomatycznych w r. 1945 Ambasada St. Zjednoczonych stała się ośrodkiem akcji mieszania się w sprawy wewnętrzne Polski. Pierwszy ambasador St. Zjednoczonych w Warszawie p. Bliss Lane bez ogródek chwalił się w swej książce, że wykonywał zadanie narzucenia Polsce ustroju i rządu, który by odpowiadał celom zaborczej polityki amerykańskiej.

Wywrotowa akcja ambasady amerykańskiej

Nadużywając przywilejów dyplomatycznych ambasador Bliss Lane i jego współpracownicy próbowali realizować to zadanie przez szerokie wykorzystanie wrogów demokracji i narodu polskiego. Jednym z pierwszych kroków Amerykańskiej Ambasady była próba interwencji na rzecz znajdujących się w areszcie lub skazanych wyrokami polskich sądów członków band dywersyjnych, w szczególności faszystowskich Narodowych Sił Zbrojnych, wsławionych bestialskimi mordami na ludności polskiej i żydowskiej oraz ścisłą współpracą z hitlerowskim okupantem.

W Ambasadzie Amerykańskiej znaleźli w tym okresie pomoc i inspirację bandyci i spiskowcy z organizacji WIN. Zarówno ambasador Bliss Lane, jak i jego współpracownicy płk. Pashley, ppłk. Jessic, płk. York zbierali materiały wywiadowcze przy pomocy przywódców szpiegowsko-terrorystycznej organizacji WIN — Chmiela, Cieplińskiego, Roztworowskiego, Batora, Kwiecińskiego i innych. Członkowie Ambasady Amerykańskiej jak kmdr Mroziński, płk. Rudziak, płk. Ericson, mjr. Mc Nally, kpt. Brazee i inni kierowali działalnością band terrorystycznych w południowo-wschodnich okręgach Polski oraz organizowali siatki szpiegowskie kierowane przez Fedoriwa, Massalskiego i innych szpiegów, skazanych w następstwie zbrodniczej działalności przez polskie sądy. Urzędniczki Ambasady Amerykańskiej jak Dmochowska i Michałowska skazane zostały za współudział w morderstwach, dokonanych na działaczach demokratycznych lub za pracę w charakterze łączniczek terrorystycznych organizacji. Szereg dyplomatów amerykańskich skompromitowanych działalnością szpiegowsko - dywersyjną opuściło Polskę dobrowolnie. Inni jak na przykład płk. Jessic lub p. Andrews i p. Black, którzy zorganizowali ucieczkę z Polski agenta amerykańskiego Mikołajczyka, zostali odwołani na żądanie Rządu Polskiego.

W dziesiątkach procesów takich jak na przykład proces organizacji dywersyjno-szpiegowskiej w Wojsku Polskim zostało ujawnione raz jeszcze, że dyplomatyczne i konsularne placówki amerykańskie w Polsce mieszały się w sprawy wewnętrzne Polski, organizowały dywersję i agresywny wywiad wojskowy, łamiąc w ten sposób najelementarniejsze zasady prawa i obyczajów międzynarodowych.

Placówka Amerykańskiej Służby Informacyjnej przy Ambasadzie St. Zjednoczonych w Warszawie szerzyła kłamliwe i oszczercze wiadomości o naszym państwie i jego ustroju oraz uprawiała propagandę wojenną, ustawowo w Polsce zabronioną. Zmusiło to Rząd Polski do zakazania działalności tej placówki.

Rząd USA organizatorem dywersji i szpiegostwa przeciw Polsce...

Rząd St. Zjednoczonych w swej antypolskiej akcji bynajmniej nie ograniczał się do działalności swych oficjalnych placówek w Polsce. Rząd St. Zjednoczonych, a w szczególności władze amerykańskie na terytorium Niemiec zach. rozpoczęły już w r. 1945 organizację ośrodków dywersji i szpiegostwa skierowanych przeciwko Państwu Polskiemu. Jednym z tych ośrodków jest wojskowa organizacja Kompanii Wartowniczych, których kadrę stanowi t. zw. Brygada Świętokrzyska. Faszystowski charakter tej brygady, jej współpraca z hitlerowskimi okupantami i Gestapo, fakt, że jej organizator Bohun Dąbrowski jest znanym zbrodniarzem wojennym — wszystko to jest doskonale wiadome władzom amerykańskim, które wykorzystują te Kompanie Wartownicze do antypolskich celów.

Władze amerykańskie przeprowadzają w Niemczech zachodnich rekrutację obywateli polskich również do innej wojskowej organizacji — „Labor Service Companies". Kierowniczą rolę w tej organizacji odgrywają również znani faszyści i kolaboranci pochodzenia polskiego.

Rząd St. Zjednoczonych, lekceważąc wielokrotne protesty Rządu Polskiego i swoje zobowiązania międzynarodowe, nie tylko nie rozwiązał wymienionych organizacji, ale przystąpił do bezpośredniego wcielania obywateli polskich w szeregi regularnej armii amerykańskiej.

Członek Izby Reprezentantów p. Francis E. Walter stwierdził 13 kwietnia 1951 r., że „w wojsku amerykańskim służy już kilka tysięcy uchodźców, a nazwiska, które jeszcze przed paru laty widniały na listach obozów IRO, zjawiają się obecnie na listach naszych strat w Korei". Tak więc, w myśl zasady głoszonej przez byłego ministra wojny St. Zjednoczonych gen. Marshalla, że Amerykanie dają dolary, aby się inni za nich bili, werbuje się obywateli polskich, aby ginęli w Korei, czy gdzie indziej w interesie amerykańskich imperialistów.

...i patronem odbudowy odwetowych Niemiec

Równolegle z organizowaniem dywersyjnych ośrodków spośród polskich faszystów i zdrajców oraz z rekrutacją obywateli polskich do armii amerykańskiej, Rząd St. Zjednoczonych patronuje odbudowie niemieckiego imperializmu i Wehrmachtu i odmawia wydania Polsce generałów von dem Bach-Zalewskiego i Guderiana, sprawców zburzenia Warszawy. Na żądanie ekstradycji tych zbrodniarzy wojennych Rząd St. Zjednoczonych odpowiada, że „są oni potrzebni władzom amerykańskim". O cynizmie takich odpowiedzi świadczy fakt, iż Guderian został szefem wywiadu, który zorganizował między innymi t. zw. drogę Guderiana dla przerzucania agentów amerykańskich do Polski, co zostało w pełni ujawnione podczas procesu szpiega Doboszyńskiego.

Wymienione przykładowo fakty, których liczbę można by wielokrotnie pomnożyć, zdemaskowały w oczach całego narodu polskiego wrogość Rządu Amerykańskiego wobec najżywotniejszych interesów naszego Państwa.

Nic dziwnego, że dla realizacji swoich antypolskich celów władze amerykańskie szukają zwolenników wśród wyrzutków społeczeństwa polskiego, niedobitków faszyzmu i żywiołów kryminalnych, gotowych zdradzić swoją ojczyznę za amerykańskie srebrniki. Przyznaje to wspomniana ustawa, która ukrywa prawdziwe intencje autorów pod nazwą ustawy o t. zw. „wzajemnym bezpieczeństwie", faktycznie zaś zmierza do tworzenia i finansowania band podpalaczy, dywersantów i morderców w Polsce i w innych krajach, przeciw którym wymierzone są agresywne plany wojenne St Zjednoczonych. Nie jest też przypadkiem, że dzieje się to w tym samym okresie, kiedy w Polsce i w innych miłujących pokój państwach parlamenty uchwaliły ustawy o obronie pokoju.

Ustawa o „wzajemnym bezpieczeństwie" nie tylko próbuje usankcjonować dotychczasową antypolską i antypokojową politykę kół rządzących St. Zjednoczonych, lecz ma na celu wzmożenie tej działalności w ramach gorączkowych i awanturniczych przygotowań wojennych, które godzą nie tylko w najżywotniejsze interesy narodów Europy, ale sprzeczne są również z najlepiej pojętymi interesami narodu amerykańskiego.

Metoda ta jest nie tylko brutalną próbą mieszania się w sprawy wewnętrzne Polski, lecz także podważa same zasady prawa międzynarodowego, stanowi poważny zamach na zasady Karty Narodów Zjednoczonych, wskazuje jak daleko posunął się Rząd Amerykański na drodze agresji.

RZĄD POLSKI PROTESTUJE KATEGORYCZNIE PRZECIWKO UCHWALENIU USTAWY O „WZAJEMNYM BEZPIECZEŃSTWIE" I DOMAGA SIĘ BEZZWŁOCZNEGO UNIEWAŻNIENIA TEJ ANTYPOLSKIEJ I SPRZECZNEJ Z INTERESAMI POKOJU USTAWY.

Spotkanie artystów polskich z artystami radzieckimi w Moskwie

MOSKWA (PAP). W Moskwie odbyło się spotkanie przebywających w ZSRR artystów polskich z wybitnymi przedstawicielami świata artystycznego stolicy radzieckiej. Artystów polskich powitała serdecznie solistka Teatru Wielkiego — Barsowa. W części koncertowej wystąpili Ewa Bandrowska-Turska, Bogdan Paprocki, Tadeusz Wroński, Władysław Kędra i Władysław Szpilman. Ze strony radzieckiej w koncercie wzięli udział: solista Teatru Wielkiego — Ogniewcow i zespół taneczny „Bieriozka".

Z okazji pobytu w Moskwie artystów polskich charge d'affaires ambasady RP w Moskwie — L. Pohoryles, wydał przyjęcie, na które przybyli przedstawiciele świata kultury, nauki i sztuki oraz odpowiedzialni pracownicy Komitetu do Spraw Sztuki przy Radzie Ministrów ZSRR oraz MSZ ZSRR. W ramach przyjęcia, które upłynęło w niezwykle serdecznej atmosferze, odbył się koncert z udziałem artystów polskich i radzieckich.

W związku z występami gościnnymi artystów polskich w Leningradzie, ukazał się na łamach dziennika „Leningradzkaja Zwiezda" artykuł pióra zasłużonego artysty RSFRR — Olchowskiego, który daje wysoką ocenę występów artystów polskich. Olchowski stwierdza, że koncerty z udziałem artystów polskich cieszyły się w Leningradzie ogromnym powodzeniem. Autor podkreśla wysoki kunszt artystyczny gości polskich, w szczególności Ewy Bandrowskiej-Turskiej.

Występy artystów polskich — stwierdza w zakończeniu autor — przyczyniły się do dalszego zacieśnienia więzów kulturalnych, łączących oba bratnie narody.

Zdławić opozycję i przystąpić do agresywnego „paktu Środkowego Wschodu"

oto cel zamachu stanu w Syrii

PARYŻ (PAP). Z Kairu donoszą, że dziennik egipski „Al Kateb" omawiając zamach stanu w Syrii, pisze m. in.:

— Zamach ten służy interesom mocarstw imperialistycznych. Szef sztabu generalnego armii syryjskiej, płk. Sziszekli, zamierza zdławić wszelką opozycję i wciągnąć Syrię do agresywnego „paktu Środkowego Wschodu", jaki chcą narzucić krajom arabskim Stany Zjednoczone i inne państwa imperialistyczne.

Rządy Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji powitały z zadowoleniem zamach dokonany przez płk. Sziszekli, który znany jest jako „gorący zwolennik" planu utworzenia tzw. „dowództwa Środkowego Wschodu".

Jak donosi rozgłośnia w Damaszku, dotychczasowy premier Syrii, Maaruf Dawalibi i inni członkowie rządu pozostają nadal w więzieniu. Płk. Sziszekli i koła wojskowe wywierają na prezydenta Syrii, Haszima Atasi, silny nacisk, domagając się utworzenia nowego rządu, rozpuszczenia parlamentu i rozpisania nowych wyborów. Płk. Sziszekli grozi, że w razie odmowy zmusi prezydenta Atasi do podania się do dymisji.

PARYŻ (PAP). Ag. France Presse donosi z Damaszku, że 2 grudnia prezydent Syrii, Haszim Atasi, usunięty został ze stanowiska, ponieważ odmówił podpisania dekretów wydanych przez płk. Sziszekli. Funkcje prezydenta Syrii objął sam płk. Sziszekli. Natychmiast po objęciu władzy wydał on szereg dekretów, wprowadzając stan wyjątkowy w pewnych okręgach Syrii, rozwiązując parlament i zamykając dzienniki Syryjskiej Partii Ludowej. W całym kraju trwają masowe aresztowania. Prezydent Atasi znajduje się w areszcie domowym.

Amerykańska ustawa o szpiegostwie i dywersji

aktem agresywnym wobec Węgier

Nota węgierska do rządu USA

BUDAPESZT (PAP). Ministerstwo spraw zagranicznych Węgierskiej Republiki Ludowej złożyło w poselstwie Stanów Zjednoczonych w Budapeszcie notę w sprawie amerykańskiej „ustawy z 1951 r. o wzajemnym zapewnieniu bezpieczeństwa", która przewiduje wyasygnowanie 100 milionów dolarów na opłacanie szpiegostwa i dywersji w ZSRR i krajach demokracji ludowej.

Jak wynika z tekstu ustawy — stwierdza m. in. nota — część tej sumy jest przeznaczona na opłacanie zamieszkujących na terytorium Węgier szpiegów i zdrajców jak również zbiegłych z Węgier zbrodniarzy wojennych i faszystów w celu wykorzystania ich dla wrogiej działalności skierowanej przeciwko narodowi węgierskiemu i istniejącemu na Węgrzech ustrojowi demokratycznemu.

Rząd Węgierskiej Republiki Ludowej stwierdza, że uchwalając tę ustawę, rząd Stanów Zjednoczonych przyznał tym samym wobec całego świata, iż władze amerykańskie:

1) dostarczają pomocy finansowej faszystom węgierskim i innym reakcjonistom, którzy organizują na obszarze Węgier spiski i dywersję oraz prowadzą działalność sabotażową przeciwko Węgierskiej Republice Ludowej;

2) udzielają w Stanach Zjednoczonych i w amerykańskich strefach okupacyjnych w Niemczech i w Austrii schronienia osobom, które zbiegły z Węgier po dokonaniu zbrodni wojennych lub w związku ze swą faszystowską działalnością oraz dostarczają tym osobom pomocy finansowej;

3) uzbrajają zbiegłych z Węgier bandytów z partii Szalasiego i zdrajców faszystowskich dla agresji skierowanej przeciwko Węgierskiej Republice Ludowej.

Rząd Węgierskiej Republiki Ludowej stwierdzał niejednokrotnie w notach skierowanych do rządu Stanów Zjednoczonych, że oficjalni przedstawiciele władz amerykańskich, w tym również przedstawiciele dyplomatyczni rządu amerykańskiego akredytowani na Węgrzech zachęcają elementy reakcyjne do działalności dywersyjnej i do spisków przeciwko Węgierskiej Republice Ludowej, że organizują oni tę działalność i ją finansują. Rząd Stanów Zjednoczonych odrzucił te protesty rządu węgierskiego, twierdząc, że są one „pozbawione wszelkich podstaw". Przez uchwalenie wspomnianej ustawy rząd Stanów Zjednoczonych sam dał niezbity dowód, że protesty rządu węgierskiego były całkowicie uzasadnione.

Rząd Węgierskiej Republiki Ludowej stwierdza, że uchwalenie „ustawy z 1951 r. o wzajemnym zapewnieniu bezpieczeństwa" i wprowadzenie tej ustawy w życie stanowi ze strony rządu amerykańskiego brutalną ingerencję w wewnętrzne sprawy Węgierskiej Republiki Ludowej i jest aktem wyraźnie wrogim i agresywnym wobec Węgierskiej Republiki Ludowej, aktem, który:

1) pozostaje w jawnej sprzeczności z duchem i literą traktatu pokojowego z 1947 r.;

2) pozostaje w jawnej sprzeczności z deklaracją moskiewską z 1943 r. podpisaną przez Związek Radziecki, Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię — z porozumieniem czterech mocarstw podpisanym w Londynie w roku 1945 oraz z zasadami Karty Narodów Zjednoczonych.

Rząd Węgierskiej Republiki Ludowej protestuje jak najbardziej stanowczo przeciwko uchwaleniu „ustawy z 1951 r. o wzajemnym zapewnieniu bezpieczeństwa" oraz oświadcza, że za konsekwencje wprowadzenia tej ustawy w życie całą odpowiedzialność ponosi rząd Stanów Zjednoczonych.

Na podstawie denuncjacji zdrajców — braci Bańczyków

gestapo dokonało masowych egzekucji działaczy ruchu lewicowego

Zeznania świadków w drugim dniu procesu

1 bm. Sąd Wojewódzki w Warszawie przesłuchał świadków w procesie płatnego agenta gestapo Piotra Bańczyka, który z polecenia swego brata Stanisława Bańczyka, również agenta gestapo i bliskiego współpracownika Mikołajczyka — wydał na śmierć wielu działaczy niepodległościowych.

Jak wynika z zeznań świadków, mieszkańców powiatów piotrkowskiego i opoczyńskiego — terenu zbrodniczej działalności Stanisława i Piotra Bańczyków, gestapo dokonało tam masowych aresztowań oraz zbiorowych egzekucji osób związanych z niepodległościowym ruchem lewicowym. **Podstawą do aresztowań były wykazy nazwisk dostarczane do gestapo przez Stanisława Bańczyka za pośrednictwem oskarżonego.** Świadkowie opowiadają o straszliwych męczarniach jakim poddawano działaczy lewicowych w gestapo w Tomaszowie Mazowieckim. Wielu z nich zostało bestialsko zamordowanych na miejscu, inni zaś wysłani do obozów, gdzie większość zginęła.

Św. St. **Kasprzak** zeznał, że w czasie jednej z obław, gestapowcy, posiłkując się wykazami nazwisk, poszukiwali jego szwagra Bolesława Leskiego, działacza PPR, który później został zamordowany przez bandę NSZ.

Na pytanie prokuratora osk. Bańczyk potwierdza, że na liście przekazanej za jego pośrednictwem przez Stanisława Bańczyka do gestapo figurowało nazwisko Leskiego.

Świadek M. **Janiszewski** opowiada o współpracy band NSZ z hitlerowcami oraz o obławach, przeprowadzanych przez gestapo — na podstawie wykazów Stanisława Bańczyka. Większość aresztowanych — stwierdza świadek — zginęła w obozach hitlerowskich.

Św. Władysław PURGAŁ mówi o masowych obławach, w czasie których gestapo aresztowało około 120 osób. Część z nich m. in. krewną świadka Karolinę Gacz oraz 6-ciu młodych chłopców gestapowcy zamordowali na miejscu. Świadek wylicza następnie długą listę nazwisk aresztowanych osób, z których większość zginęła w obozach śmierci. Również i te aresztowania i morderstwa obciążają Stanisława Bańczyka i jego brata Piotra — agentów gestapo.

Św. Władysław **Grabowski** zeznaje, że w sierpniu 1943 r. został aresztowany przez gestapo w czasie masowych aresztowań, dokonanych we wsi Niewierszyn — w miejscu zamieszkania oskarżonego. Większość — m. in żona i trzech braci świadka zginęło w obozie.

Św. Stanisław **Sobczyk** wymienia długą listę osób aresztowanych we wsi Niewierszyn, które zostały zamordowane przez gestapo.

Na pytanie prokuratora osk. Piotr Bańczyk przyznaje, że nazwiska tych osób przekazał z polecenia brata Stanisława Bańczyka do gestapo.

Św. Antoni **Mikułowski** — szwagier Bańczyków, zeznaje, że został aresztowany w czasie jednej z obław. W krótkim czasie świadek został zwolniony. Dowiedział się on później od żony, że dała ona za to Piotrowi Bańczykowi pewną sumę pieniędzy.

Oskarżony oświadcza, że sprawę zwolnienia Mikułowskiego z gestapo uzgodnił ze Stanisławem Bańczykiem.

Św. Stefania **Nejmann** zeznała, że w październiku 1943 r. została aresztowana i straszliwie skatowana przez gestapo w Tomaszowie. Gestapowcy usiłowali wydobyć od niej informacje o partyzantce GL. Świadek została następnie osadzona w obozie koncentracyjnym.

Oskarżony przyznaje, że zadenuncjował Stefanię Nejmann z polecenia Stanisława Bańczyka, który miał informacje, że u świadka odbywają się zebrania przywódców partyzantki. Razem z nazwiskiem świadka oskarżony przekazał do gestapo również otrzymaną od brata listę osób związanych z ruchem lewicowym. Osoby te zostały zamordowane.

Z kolei doprowadzony z więzienia zeznaje świadek Herman **Altman**, b szef gestapo w Piotrkowie Trybunalskim.

Jak wynika z zeznań Altmana — szef konfidentów gestapo z Tomaszowa, Wiese zgłosił się do świadka wraz ze swoim agentem Piotrem Bańczykiem, który podjął się wskazać w Piotrkowie miejsce zamieszkania jednego z członków ruchu oporu. Piotr Bańczyk zaprowadził gestapowców na miejsce, aby ułatwić dokonanie aresztowania.

Altman zeznaje dalej, że Wiese zwracał się do niego z prośbą o zwolnienie jednego z aresztowanych w Piotrkowie, gdyż jest on bratem agenta gestapo z Tomaszowa.

ZE ŚWIATA

✤ MOSKWA. Delegacja polska, która udała się do ZSRR na uroczystości 34 Rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, po zwiedzeniu Moskwy i Gruzji, wyjechała do Leningradu.

✤ MOSKWA. W Moskwie odbyło się spotkanie przebywających w ZSRR artystów polskich z wybitnymi przedstawicielami świata artystycznego stolicy radzieckiej.

✤ DAMASZEK. Po zamachu stanu w Syrii władza przeszła w ręce armii. W Damaszku przywrócono łączność telefoniczną i telegraficzną. Główne instytucje państwowe strzeżone są przez wojska.

✤ WIEDEŃ. Prezydium „Związku b. Więźniów Obozów Koncentracyjnych" skierowało depeszę do Zgromadzenia Ogólnego NZ, wyrażającą protest przeciwko planowanej egzekucji 34 przywódców strajku w Hiszpanii.

✤ HAGA. W Holandii pod Apelem Światowej Rady Pokoju złożyło podpisy 330.528 osób.

✤ PRAGA. Meldunki o przedterminowym wykonaniu planów produkcyjnych 3 roku pięciolatki złożyły załogi 76 wielkich przedsiębiorstw, w tym załogi wielu kopalń węgla.

✤ BUDAPESZT. W Budapeszcie obradowało plenum KC Węgierskiej Partii Pracujących. Referat poświęcony zagadnieniom gospodarki narodowej Węgier, wygłosił — M. Rakosi.

✤ RZYM. Władze rządowe udzieliły zezwolenia na wydawanie faszystowskiego czasopisma „Il Popolo d'Italia" — byłego organu Mussoliniego.

✤ BANGKOK. Rząd syjamski został obalony zamachem stanu.

✤ MOSKWA. Odbył się tu pożegnalny występ artystów polskich przebywających w ZSRR. Artyści polscy dali łącznie 12 koncertów w Moskwie i Leningradzie.

✤ MOSKWA. W ZSRR opracowano konstrukcję kilkudziesięciu nowych typów statków przeznaczonych dla żeglugi na nowych szlakach wodnych: na Wołdze, Donie, Dnieprze i Amu-Darii.

✤ VIETNAM. Do 8 bm w Vietnamie zebrano 7.532.378 podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju.

✤ OTTAWA. Do 23 bm. 247.298 obywateli kanadyjskich złożyło podpisy pod Apelem Pokoju. 10 grudnia b. r. apel z podpisami będzie wręczony rządowi kanadyjskiemu.

✤ MADAGASKAR. Od 22 października do 10 ub. m. sąd francuski wydał haniebne wyroki na 500 patriotów malgaskich. Sąd skazał 27 osób na karę śmierci a 21 osób na karę dożywotniego więzienia.

✤ DELHI. Oddane tu zostanie wkrótce do użytku nowe wielkie więzienie. W r. b. rząd Indii przeznacza na rozbudowę więzień dalszych 5 mil. rupii.

✤ BUDAPESZT. W Budapeszcie rozpoczęła się w czwartek sesja Komitetu Administracyjnego Międzynarodowego Zrzeszenia Pracowników Przemysłu Skórzanego (dep. branżowy SFZZ).

✤ KAIR. Żołnierze angielscy w Port Saidzie zamordowali 20 letniego robotnika egipskiego Sadeka. Angielskie samochody pancerne i czołgi ostrzelały farmę egipską w Abu Suveir, raniąc pięciu Egipcjan.

Specjalna podkomisja ONZ rozpatrzy propozycje 3-ch i poprawki ZSRR

PARYŻ (PAP). — Na posiedzeniu Komisji Politycznej odbyła się dyskusja nad wnioskiem Iraku, Pakistanu i Syrii w sprawie utworzenia Podkomisji, w składzie przedstawicieli W. Brytanii, St. Zjednoczonych, Zw. Radzieckiego i Francji oraz przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego NZ, celem rozpatrzenia propozycji trzech mocarstw zachodnich oraz poprawek Zw. Radzieckiego do tej propozycji.

Podkomisja powinna w swej pracy wyjść z założenia, że porozumienie w sprawie rozbrojenia i zakazu broni atomowej jest niemożliwe bez pełnego udziału i poparcia czterech wielkich mocarstw. Zadaniem Podkomisji ma być opracowanie propozycji w sprawie kontroli nad siłami zbrojnymi i zbrojeniami, w sprawie redukcji zbrojeń oraz w sprawie zakazu broni atomowej i innej broni masowej zagłady.

Delegacja Norwegii wniosła poprawkę do rezolucji, przewidującą m. in., że Podkomisja powinna przedstawić sprawozdanie Komisji Politycznej do 10 grudnia.

Po dyskusji Komisja Polityczna uchwaliła jednomyślnie projekt rezolucji Syrii, Iraku i Pakistanu oraz poprawki delegacji norweskiej.

Pierwsze posiedzenie odbyło się 1 bm. z udziałem min. Wyszyńskiego.

69 powiatów zwolnionych z odsypów i miarek

30 listopada br. najlepsze wyniki w planowym skupie zboża osiągnęli chłopi z województw: katowickiego, koszalińskiego, szczecińskiego, kieleckiego i olsztyńskiego.

Granicę 80 proc. wykonania rocznego planu skupu zboża przekroczyło 30 listopada br. dalszych 6 powiatów. Łączna liczba powiatów, które przekroczyły granicę 80 proc. wykonania rocznego planu skupu zboża wynosi obecnie 128.

30 listopada br. dalsze 2 powiaty przekroczyły granicę 90 proc. rocznego planu skupu zboża i zostały zwolnione z odsypów i miarek. Ogółem liczba powiatów, w których chłopi zwolnieni zostali z odsypów i miarek wynosi obecnie 69.

Różnica między Hitlerem a Trumanem

TRUMANS „Mein Kampf"

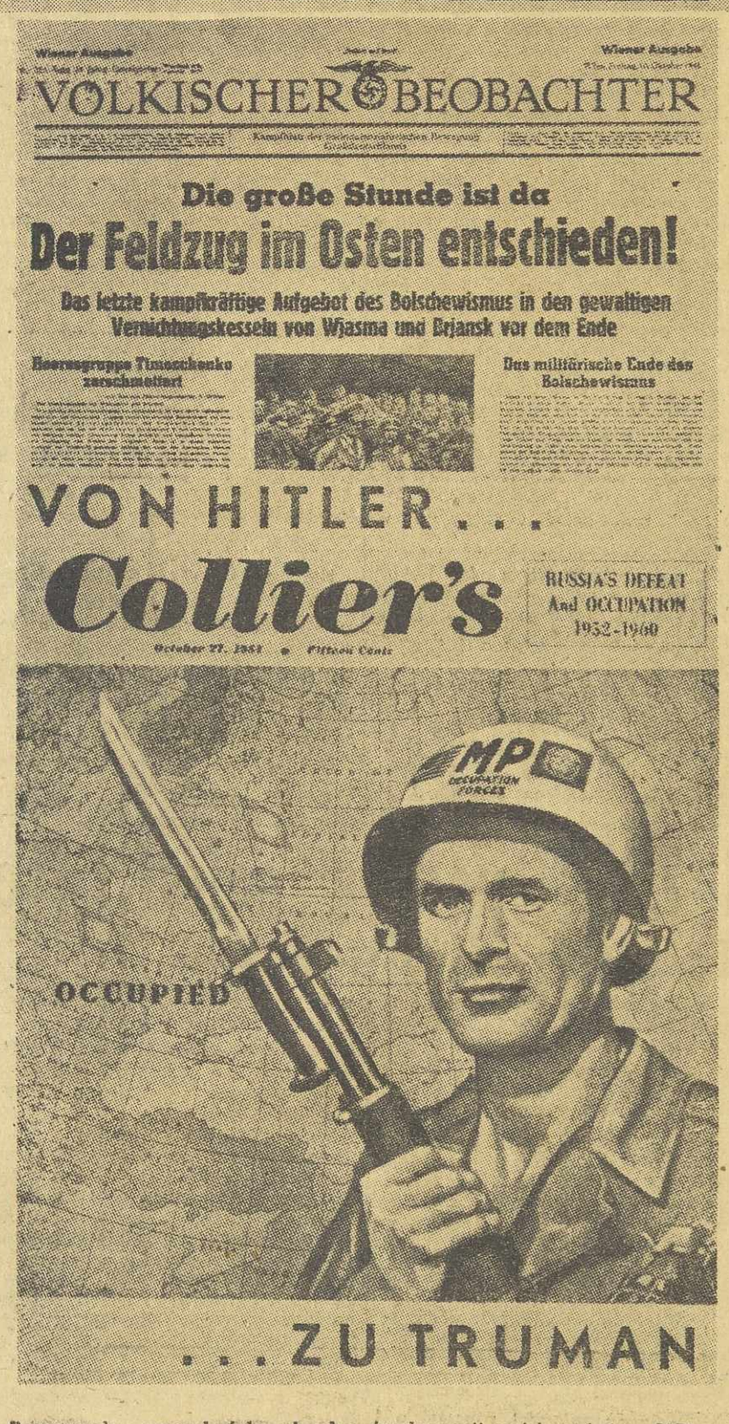

Propaganda amerykańska bardzo się oburza, gdy porównujemy politykę Waszyngtonu z polityką Hitlera i stawiamy między nimi znak równości. Nie nasza to jednak wina. Podobieństwo między zbrodniczymi planami i rojeniami USA a obłąkanymi projektami i marzeniami Hitlera staje się coraz większe. Podobieństwo to nie jest naszym wymysłem. Jest ono smutną rzeczywistością amerykańską.

Prosimy przyjrzeć się zamieszczonemu powyżej fotomontażowi, który przedrukowujemy z postępowego pisma austriackiego „Tagebuch". Na górze widzimy odbitkę tytułowej strony organu Hitlera „Voelkischer Beobachter" z 10 października 1941 r. Główny tytuł brzmi: „Der Feldzug im Osten entschieden!" (Kampania na Wschodzie rozstrzygnięta) Z jednego z podtytułów dowiadujemy się o „militarnym kresie bolszewizmu".

Minęło niemal dokładnie 10 lat Dnia 27 października 1951 r. w USA ukazuje się numer tygodnika „Collier's" (nakład blisko 4 miliony egzemplarzy), zatytułowany: „Russia's Defeat and Occupation 1952—1960" (Porażka i okupacja Rosji 1952—1960) Na reprodukowanej przez nas okładce tego prowokacyjnego wydawnictwa widać hitlerowca amerykańskiego z żandarmerii wojskowej (tzw. MP) nad mapą Związku Radzieckiego. Napis „occupied" (okupowana) nie wymaga wyjaśnień. W Moskwie i gdzie indziej widać chorągiewki amerykańskie.

Treść tego numeru „Collier's" nie jest lepsza od okładki. Na przestrzeni ponad 100 stron pismacy amerykańscy rozkoszują się opisem przyszłej wojny przeciw ZSRR, z zachwytem piszą o zrzucaniu bomb atomowych, o wymordowaniu kilkudziesięciu milionów ludzi, o zniszczeniu miast i wsi, o „dobrodziejstwach" przyszłej okupacji amerykańskiej.

Jak się kończą — w razie próby realizacji — takie „marzenia" obłąkanych „zdobywców świata" i ludobójców, pokazał właśnie los Hitlera i hitleryzmu: kończą się samobójstwem w podziemiach Berlina i szubienicą w Norymberdze.

Podobieństwa między Hitlerem a Trumanem są uderzające, ale jest także istotna różnica. Polega ona na tym, że odpór narodów, odpór miliarda normalnych ludzi wobec szaleńczych i zbrodniczych planów amerykańskich jest bez porównania potężniejszy i powszechniejszy, niż to było wówczas, gdy hitlerowski opryszek gotował drugą wojnę światową.

(wh)

Red. B. Wójcicki telefonuje z Paryża:

»Jeśli tego naprawdę pragniecie«

PARYŻ, 1 grudnia

Z ogromnym zainteresowaniem oczekiwano tu piątkowego wystąpienia szefa delegacji radzieckiej, ministra A. Wyszyńskiego, zamykającego dyskusję generalną w Komisji Politycznej nad projektem „rozbrojeniowym" trzech rządów zachodnich. Zainteresowanie było tym większe, że min. Wyszyński miał zarazem określić stanowisko ZSRR wobec wniosku Pakistanu, Iraku i Syrii o utworzenie specjalnej Podkomisji. Zadaniem tej podkomisji, złożonej z przedstawicieli ZSRR, USA, W. Brytanii i Francji oraz przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego — jest opracowanie, w drodze bezpośrednich rokowań między czterema mocarstwami uzgodnionych propozycji w sprawie ograniczenia zbrojeń oraz zakazu broni atomowej.

Galeria dla publiczności i prasy w sali Komisji Politycznej była w piątek przepełniona. Różnojęzyczny tłum zaległ nawet przejścia. Wszyscy ci ludzie — niezależnie od koloru skóry i koloru przekonań politycznych — czekali w napięciu na przemówienie przedstawiciela ZSRR.

Szef delegacji radzieckiej podsumował wyniki dyskusji, która toczyła się od 19 listopada w Komisji Politycznej ONZ. Oparty na bezpośrednich faktach — był to przegląd wszystkich kruczków, wybiegów i fałszerstw, które przywódcy i poplecznicy bloku atlantyckiego przeciwstawili jasnym i konkretnym propozycjom radzieckim. Propozycjom natychmiastowego i bezwarunkowego zakazu broni atomowej oraz zredukowania o 1/3 zbrojeń pięciu wielkich mocarstw.

Kolejno analizując przemówienia wszystkich trzech rzeczników bloku amerykańskiego — Mocha (Francja), Lloyda (W. Brytania) i Jessupa (USA) — min. Wyszyński wykazał cały fałsz i wszystką obłudę pseudo „rozbrojeniowego" projektu trzech rządów zachodnich.

Szef delegacji radzieckiej uwypuklił ów osobliwy amerykański „podział pracy", który sprawia, iż w tym samym czasie kiedy Jessup w ONZ składa słodkawe deklaracje „pokojowe" — Acheson w Rzymie przyśpiesza zbrojenia, a John Foster Dulles wzywa do zmasowania wzdłuż granic ZSRR „sił uderzeniowych". „Nawet trzech mądrych Edypów — powiedział min. Wyszyński, wywołując uśmiechy na twarzy najbardziej zawziętych atlantydów — nie potrafi pogodzić takich sprzeczności..."

Cóż właściwie zawiera sławetny projekt „reglamentacji i zrównoważonego ograniczenia zbrojeń" przedstawiony przez rządy USA, W. Brytanii i Francji? Zawiera nie decyzję zakazu broni atomowej i ograniczenia zbrojeń, lecz tylko zasadę stopniowego ujawnienia zbrojeń. Bez żadnej gwarancji, że u mety osławionych etapów, nie znajdzie się — zamiast rzeczywistego ograniczenia zbrojeń i rzeczywistego zakazu broni masowej zagłady — wzmożenie zbrojeń i produkcji broni atomowych.

„Chcecie znać dokładnie liczbę naszych sił zbrojnych?" — woła min. Wyszyński, zwracając się bezpośrednio do siedzących obok niego Lloyda i Jessupa. — Proszę bardzo, podpiszcie układ o ograniczeniu zbrojeń i zakazie broni atomowej, a my wyłożymy na stół o, na ten stół tutaj, wszystkie liczby do ostatniego karabinu maszynowego, do ostatniego żołnierza".

Jest coś nieodpartego w prostocie słów i gestów szefa delegacji radzieckiej. Pryskają w tej chwili najkunsztowniejsze wykręty atlantyckiej trójcy.

Wiew prawdy

Gdzie jest w planie trzech zakaz broni atomowej? Gdzie jest o tym mowa czarno na białym, bez żadnych dwuznaczników?

Nigdzie.

Projekt radziecki natomiast mówi o tym na samym początku wyraźnie, jasno, nie pozostawiając miejsca na żadną kazuistykę, na żadną „elastyczną" interpretację.

„Pomyślcie — woła min. Wyszyński, głęboko wzruszony — pomyślcie o fali ufności, która ogarnęłaby świat, gdybyśmy podniósłszy ręce do głosowania, wyszli z tej sali mówiąc: bomba atomowa została zakazana, bomba atomowa została zakazana!! Jeżeli tego naprawdę pragniecie, powiedzcie to, ale żadne sztuczki nie zdołają oszukać milionów ludzi, którzy oczekują solennego aktu wyjęcia broni atomowej spod prawa".

Wiew prawdy przeszedł przez salę, prawdy ogromnej w swojej prostocie. Prawdy, za którą stoją setki milionów ludzi. Prawdy, której uznania domagają się setki milionów.

Dlaczego straszą »wetem«

Delegat W. Brytanii Lloyd, przemawiając w środę, próbował umknąć przed tą prawdą. Twierdził — wbrew oczywistości — że projekt trzech zmierza do tego samego celu co projekt radziecki. Mr Lloyd próbował również insynuować, że proponowany przez ZSRR organ kontroli będzie bezskuteczny, gdyż będzie działał w ramach Rady Bezpieczeństwa, gdzie obowiązuje jednomyślność wielkich mocarstw (tzw. prawo weta).

Min. Wyszyński przypomniał przede wszystkim, iż w grudniu 1946 r. przedstawiciele W. Brytanii, USA i Francji głosowali za tego właśnie rodzaju organem kontroli w ramach Rady Bezpieczeństwa. Po drugie — zarówno min. Mołotow, jak on sam wielokrotnie podkreślali, iż w organie kontroli prawo weta nie będzie miało zastosowania. Kogoż więc straszyć chcą rzecznicy bloku atlantyckiego rzekomą nieskutecznością organu kontroli zbrojeń oraz energii atomowej, proponowanego przez ZSRR?

Wyliczywszy rozbieżności między radzieckim planem rzeczywistego ograniczenia zbrojeń i rzeczywistego zakazu broni atomowej, a zachodnim planem pozornego „rozbrojenia" — min. Wyszyński wyraził gotowość udziału ZSRR w pracach podkomisji.

Już chcą się ograniczyć do procedury

Jest rzeczą charakterystyczną, iż zabierając głos po min. Wyszyńskim Mr Jessup (delegat USA) nie zaryzykował odpowiedzi na konkretne zarzuty szefa delegacji ZSRR, natomiast podkreślił, iż Podkomisja — wbrew wnioskowi Pakistanu, Iraku i Syrii — nie powinna się zajmować istotą problemu t. j. ograniczeniem zbrojeń i zakazem broni atomowej, lecz jedynie opracowaniem... procedury dla przyszłej komisji rozbrojeniowej (pomyślanej według projektu amerykańskiego). W ten sposób — u samego progu rozmów czterech mocarstw — delegat USA już usiłuje wyzuć te rozmowy z konkretnej i najważniejszej treści...

Lecz sam wniosek Pakistanu, Iraku i Syrii — niezależnie od stopnia szczerości poszczególnych rządów, które go wniosły — świadczy jak potężne jest ciśnienie woli pokoju na całym świecie. Jak coraz powszechniejsze jest przekonanie w każdym kraju, że gdyby Amerykanie zechcieli przeforsować za pomocą „maszynki do głosowania" swój pseudo „rozbrojeniowy projekt", to byłby to tylko nowy epizod w amerykańskiej zimnej wojnie. Nowy dowód że władcy Ameryki nie chcą dopuścić do rzeczywistego ograniczenia zbrojeń i do rzeczywistego zakazu broni atomowej. Dlatego też wiele delegacji w ONZ które do niedawna głosowały posłusznie za wszystkim, co proponowali władcy Ameryki — chcieliby obecnie za wszelką cenę uniknąć przykrej sytuacji, w której blok atlantycki poddałby pod głosowanie swój skompromitowany już doszczętnie projekt.

Natomiast ZSRR, nie chcąc zaniedbać żadnej możliwości osiągnienia porozumienia w najdonioślejszej dla ludzkości sprawie, zgodził się na udział w Podkomisji czterech. A co do przedstawicieli bloku atlantyckiego... Jedno jest pewne: nie zdołają uchylić się od odpowiedzi — i od odpowiedzialności za odpowiedź — na pytania, które stały się jasne dla setek milionów na świecie.

✣

W sobotę 1 grudnia o godz. 11, w pokojach przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego, zebrali się przedstawiciele czterech mocarstw: min. Wyszyński, Jessup, Lloyd i Moch, by odbyć pod przewodnictwem Nervo (przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego) pierwsze posiedzenie podkomisji.

Powszechnie podkreśla się tu fakt osobistego udziału min. Wyszyńskiego w pracach Podkomisji, co jest miarą doniosłości, jaką ZSRR przywiązuje do sprawy ograniczenia zbrojeń i zakazu broni atomowej. Natomiast rządy USA, W. Brytanii i Francji zadowoliły się wydelegowaniem drugorzędnego garnituru.

Ale kogokolwiekby atlantydzi wydelegowali, świat bacznie patrzeć będzie im na ręce.

Bolesław Wójcicki

Przemysł skórzany wykonał plan roczny

Zwycięskie meldunki zakładów włókienniczych

W ostatnich dniach wiele dalszych zakładów pracy doniosło o przedterminowym wykonaniu zadań produkcyjnych 2 roku planu 6-letniego.

M. inn. załoga **Andrychowskich ZPB** zrealizowała roczny plan produkcyjny. Głównym źródłem osiągnięć Zakładów Andrychowskich było stale rozwijające się współzawodnictwo. Załoga jednomyślnie postanowiła wyprodukować dodatkowo do końca b. r. znaczne ilości tkanin bawełnianych.

Spośród fabryk przemysłu wełnianego meldunki o wykonaniu rocznych planów produkcji tkanin gotowych złożyły ostatnio załogi **ZPW im. Łukasińskiego w Łodzi, ZPW im. Nowotki** w Tomaszowie Mazowieckim i **Pabianickich ZPW.**

W przemyśle dziewiarskim na 31 dni przed terminem roczny plan produkcji zrealizowała załoga przodujących w kraju **Zakładów Dziewiarskich im. E. Plater w Łodzi.**

Aktyw gospodarczy przemysłu skórzanego, obradujący 1 bm. w Radomiu, wysłał depeszę do Prezydenta Bieruta i wicepremiera Minca, oraz przewodniczącego CRZZ — Kłosiewicza, meldując, że w dniu 30 listopada o godz. 7.15 przemysł skórzany całego kraju wykonał roczny plan według cen niezmiennych w 100,5 proc.

Ostatnio o przedterminowym zrealizowaniu rocznych planów zameldowało 5 przodujących zakładów podległych **Centr. Z. P. Tłuszczowego.**

22 zakłady pracy w woj. **zielonogórskim** pracują już na poczet 3 roku Planu 6-letniego. M. inn. ostatnio na 37 dni przed terminem wykonała roczny plan załoga **Zakładów Mechanicznych w Gorzowie. Dolnośląskie Zakłady Metalurgiczne w Nowej Soli** po ukończeniu zadań produkcyjnych na br. wyprodukują dodatkowo do końca roku odlewy wartości ponad 3 milionów zł.

26 listopada br. uspołeczniony przemysł drobny, podległy Min. Przemysłu Drobnego i Rzemiosła wykonał w 100,1 proc. plan produkcyjny r. 1951, osiągając w ten sposób wartość produkcji wyższą o 74 procent od produkcji zeszłorocznej. Oznacza to zwiększenie rynkowej masy towarowej, poważny wzrost w dziedzinie usług przemysłowych oraz szybsze zaopatrzenie naszej gospodarki narodowej w maszyny i urządzenia, wyrabiane przez drobną wytwórczość.

29 ub. m. o godz. 10 zakłady **„Syrena"** (dawny „Fuchs") w Warszawie wykonały roczny plan produkcji. Duży sukces uzyskali również robotnicy „Syreny" w obniżaniu kosztów własnych produkcji, które zmniejszyły się w ciągu pierwszych dziesięciu miesięcy br. o 12 proc.

Uroczysta inauguracja *III etapu*

Festiwalu Muzyki Polskiej

30 listopada br. w Państwowej Filharmonii odbył się uroczysty koncert symfoniczny, który zainaugurował trzeci, finałowy etap Festiwalu Muzyki Polskiej.

Na koncert przybyli: członkowie Rady Państwa i Rządu z premierem Cyrankiewiczem na czele, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, przedstawiciele zw. zaw. i organizacji społecznych oraz liczni przedstawiciele świata muzycznego. Obecni byli członkowie korpusu dyplomatycznego, akredytowani w Warszawie oraz specjalnie przybyłe na Festiwal delegacje kompozytorów i muzyków z Chin Ludowych, Czechosłowacji i Węgier.

Z emigranckiej łączki

SWÓJ DO SWOICH

Rola kolaboracjonisty i zdrajcy Francji Pétaina jest chyba dostatecznie jasna i nie ma potrzeby piętnować go w oczach polskiego czytelnika. Toteż nie wymagają komentarzy następujące o nim słowa:

„Godny ten starzec był szczerym patriotą i chciał dobra Francuzów... Będziemy mieli hegemonię niemiecką w Europie! — oznajmił mi radośnie pewien uczciwy pétainowiec po zajęciu Jugosławii przez Hitlera... Pétain miał na pewno wielką rację bytu w tzw. „wolnej Francji"... itd. itp.

Słowa te pochodzą z listu niejakiej pani Ireny Paczkowskiej, zamieszczonego w Nr 288 londyńskich „Wiadomości" z 7.X. b.r. Dodać trzeba, że ta pani protestuje przeciw apologii Pétaina, zamieszczonej w Nr 280 tychże „Wiadomości", a pochodzącej od znanych na emigracji publicystów Cata-Mackiewicza i W. A. Zbyszewskiego. Skoro tak ciepło, jak w zacytowanych zdaniach, pisze o Pétainie jego przeciwniczka, można sobie wyobrazić, jak dopiero pisali o nim jego wielbiciele, z którymi p. Paczkowska przecież polemizuje...

I nic dziwnego. Kolaboracjoniści i zdrajcy wszystkich krajów wychwalają się wzajemnie. Swój do swego!

WZRUSZAJĄCE SPOTKANIE

Z prasy emigracyjnej dowiadujemy się, że w Caux w Szwajcarii odbył się jesienią tego roku zjazd tzw. „Ruchu Odrodzenia Moralnego". Jest to organizacja o założeniach faszystowskich, a jej ojciec duchowy i inicjator Frank Buchman do grona swych wielbicieli zaliczał samego Adolfa Hitlera.

Przyczyna, dla której zjazdem buchmanistów w Caux zajęła się prasa emigracyjna, był udział w tej imprezie generała Bora-Komorowskiego, generała Rudnickiego oraz p. Jana Librecha z emigracyjnego „ministerstwa spraw zagranicznych".

Otóż ci panowie, pojechawszy do Caux, by odrodzić się moralnie, podpisali tam apel do narodów „za żelazną kurtyną" w bardzo dobranym towarzystwie: mianowicie wraz z czeskim generałem Prchalą, który, jak wiadomo, zawarł umowę z rewizjonistami niemieckimi o „oddanie" im Sudetów. Inny zaś partner Bora-Komorowskiego z Caux to Chorwat Alabanda, który w czasie wojny był ni mniej ni więcej, tylko generałem SS w służbie Hitlera.

Sprawa ta wywołała pewne poruszenie wśród mas emigracyjnych. Andersowski „Orzeł Biały" w numerze 44 z 3 listopada b.r. musiał więc zamieścić osobliwe sprostowanie: „sprostował" mianowicie, że dokument, na którym figurują podpisy trzech przedstawicieli emigracji polskiej obok podpisów czeskiego zdrajcy i chorwackiego SS-owca, nie był „apelem", lecz „oświadczeniem". Rzeczywiście, wielka różnica.

Pewien pikantny szczegółik ujawnił w tej sprawie sanacyjny „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" w nr 237 z dn. 4 października b.r. Pisze on:

„Podczas ogólnego bratania się uczestników zjazdu jeden z odradzających się moralnie w Caux byłych oficerów hitlerowskich szepnął generałowi (Borowi-Komorowskiemu) do ucha, że po upadku Powstania miał rozkaz zastrzelenia go w drodze z Warszawy do obozu jenieckiego. Z bliżej nieznanego powodu rozkaz został w ostatniej chwili cofnięty Cóż za wzruszające spotkanie!"

Dodajmy do tego wyjaśnienie powodu, dla którego Bór-Komorowski nie został zastrzelony, powodu, który „Dziennikowi Polskiemu" wydaje się „bliżej nieznany": po prostu bardziej odpowiedzialni oficerowie hitlerowscy zdawali sobie z tego sprawę, iż Bór-Komorowski może im się jeszcze przydać. I okazuje się, że mieli rację.

Zgadzamy się zresztą z „Dziennikiem Polskim", że spotkanie musiało być doprawdy wzruszające. Bór-Komorowski i ów oficer hitlerowski zapewne padli sobie w ramiona i szepnęli do ucha: „Nareszcie — OFICJALNIE po jednej stronie barykady!"

W—K

Na sali sądowej

Żywi i umarli oskarżają

W drugim dniu procesu Piotra Bańczyka, konfidenta gestapo, przed Trybunałem przewijał się długi korowód świadków. Większość z nich, to chłopi z Opoczyńskiego.

Raz po raz u pulpitu świadków następują dramatyczne spięcia i raz po raz twardzi chłopi, byli partyzanci, ludzie, którzy przeszli przez piekło hitlerowskich kaźni i obozów — przerywają zeznania, wstrząsani paroksyzmami płaczu Raz po raz przez salę sądową przechodzi powiew śmierci, gdy z zeznań wyłania się rejestr pomordowanych: członków rodzin, sąsiadów, znajomych, których cienie stają i oskarżają tych, którzy nazwiska ich wpisali na listy, doręczane gestapo Raz po raz — żywi i umarli oskarżają judaszów — Bańczyków.

Kacprzak — Janiszewski — Matuszewska — Wujek — Purgał — Grabowski — Sobczyk — Nejman i inni — każdy z tych żywych ludzi jest przed sądem pełnomocnikiem dziesiątków pomordowanych i zakatowanych, którzy siedzieli z nim razem w celi, których zabrano razem z pacyfikacji, którzy zginęli w Oświęcimiu i Ravensbrück, których „rozłupano" w kaźni „na Zapiecku" lub we wsi, na miejscu. Każdy z nich wymienia tragiczne okoliczności zbrodni i męki, każdy wymienia rejestr chłopskich nazwisk, nazwisk, nazwisk...

Po każdym takim zeznaniu prokurator zwraca się do oskarżonego Piotra Bańczyka:

— Czy oskarżony podawał te nazwiska do gestapo? — a Piotr Bańczyk wstaje i mówi w większości wypadków: „Tak jest, proszę Sądu. Te nazwiska podawałem Były na liście, którą dostałem od brata, Stanisława".

I świadkowie błędnymi od nienawiści i zgrozy oczyma, spoglądają na sprawcę śmierci najbliższych i własnych katuszy.

Janina Matuszewska, u której w mieszkaniu odbywały się zebrania konspiracyjne ludowego podziemia, tu, w sądzie dopiero, z ust oskarżonego dowiaduje się, że jej zamordowanego męża i jego towarzyszy wydał ten sam, Stanisław Bańczyk, który często przychodził tam na te zebrania. Ten sam, z którym wszyscy kłócili się i o którym mąż jej powiedział kiedyś w zdenerwowaniu: „Po jaką cholerę przychodzi tu jeszcze ten Łaniucha - sprzedawczyk!"

Tu, na sali sądowej, dowiaduje się wdowa „po jaką cholerę" przychodził. Mówi jej o tym oskarżony, Piotr Bańczyk odpowiadając na pytanie prokuratora, dlaczego jego brat, Stanisław, postanowił zlikwidować Matuszewskiego.

„Zlikwidował go, gdyż przeszedł z Batalionów Chłopskich do Armii Ludowej".

Stanisław Wujek, którego w gestapo w Tomaszowie tak bili cepem po nogach, że do dziś koleje, z ust oskarżonego dowiaduje się, że to on, z polecenia brata, wydał go w ręce siepaczy. Grabowski, potężny dwumetrowy chłop, storturowany ongiś straszliwie i zesłany do Oświęcimia, płaczem przyjmuje wiadomość o tym, że Bańczyki umieścili na liście jego i trzech zamordowanych szwagrów tylko dlatego, że mieli lewicowe sympatie.

Długi jest korowód żywych świadków, ale nieskończenie dłuższa jest lista tych wszystkich, których zgon tragiczny przechowała pamięć.

O jednym i tym samym wszakże mówią i żywi i umarli, świadczący w tym procesie O nieustępliwej woli walki partyzanckiej z okupantem, o potężniejącym w owych latach froncie ludowym, skupiającym się wokół walczącej lewicy, wokół PPR i Armii Ludowej. O tym, że przeciw temu narodowemu frontowi patriotycznemu skrzyknęli się pospołu agenci — Bańczykowie, NSZ-owskie zbiry i gestapo.

W żandarmskiej forpoczcie pacyfikatorskiej szli konfidenci Stanisław i Piotr Bańczykowie, wskazując oprawcom z gestapo i NSZ-tu tych, którzy stali w tym froncie walki lub wspomagali go.

Z różnych chałup wyciągano ludzi gromadnie i pojedyńczo. Z jednej tylko chałupy, jeśli kogo wzięto, to wkrótce wracał zdrów i cały. Z chałupy Bańczyków. Żywym dowodem tego jest świadek Michałowski, szwagier Bańczyka, którego po aresztowaniu Stanisław Bańczyk polecił „wyciągnąć" Piotrowi. Ten, owszem, szwagra uratował z kaźni, wykorzystując konfidenckie stosunki, ale od rodzonej siostry wziął pieniądze. Na ten cel sprzedano specjalnie świniaka, rzekomo na pokrycie kosztów Pieniądze siostrzane schował do własnej kieszeni.

Stanisław Bańczyk, który sporządzał wykazy politycznych wrogów reakcji i sympatyków ludowej lewicy, te wykazy, na podstawie których ginęli ludzie, Stanisław Bańczyk początkowo wolał kontaktować się z gestapo, przez brata Piotra. Gdy go aresztowano i gdy w cztery oczy pogadał z tymi, którym służył już od dawna — podpisał osobiście konfidenckie zobowiązanie.

Świadkowie chłopi, ofiary denuncjacji, to ci, których niszczył ten „ludowy" działacz, agent i zausznik mikołajczykowski. Świadek Altmann — Obersturmfuehrer SS — szef gestapo w Piotrkowie Tryb., kat i morderca, mający na sumieniu nie wiadomo ilu ludzi, postrach wsi i miasteczek — oto bańczykowy sojusznik. Świadek Altmann dokładnie przypomina sobie, jak w 1944 r. Piotr Bańczyk osobiście wskazał mu mieszkanie jednego z działaczy ruchu oporu. Pamięta również, że temu agentowi zwolnił z aresztu krewnego. Oskarżony Piotr Bańczyk, na pytanie przewodniczącego Sądu stwierdza, że poznaje swego szefa, który jednym słowem decydował o życiu lub śmierci tych, których on denuncjował.

Stanisław Bańczyk — konfident gestapo — dziś anglosaski prowokator polityczny, działa wśród emigracji polskiej w Stanach Zjednoczonych. Tak jak jego brat, oskarżony Piotr Bańczyk, na polecenie gestapo, działał ongiś w środowisku Polaków, wysłanych do Wiednia na przymusowe roboty. Stanisław Bańczyk, który wraz z Mikołajczykiem uciekł z kraju, uchodząc sprawiedliwości, rozwija nadal ożywioną działalność polityczną w emigracyjnym PSL-u i „zielonej międzynarodówce".

Dziś Stanisław Bańczyk — były członek stowarzyszenia wolnomyślicieli i zarazem właściciel sklepu z dewocjonaliami, działacz chłopski i zarazem gestapowski donosiciel, wiceprezes legalnego PSL-u i polityczny agent anglosaski, służy tak wiernie amerykańskim podżegaczom, jak wczoraj służył wiernie gestapowskim katom.

J. R.

Tadeusz Jackowski

STALOWY PRZEŁOM

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Łabędy, w grudniu.

Na międzymiastowej w Katowicach „tłok" nieopisany, przewody wciąż zajęte. Przy fałszywym połączeniu słychać strzępy rozmów. Są one zawsze gorączkowe, nieraz kłótliwe. „Dajcie narzędzia!... Zawalili remont... Popychamy plan... Ostatnie wytopy..." Wiadomo wtedy, że rozmawiają hutnicy.

Na paskach dalekopisów wędrują do Warszawy raporty. Codziennie. Nastrój walki o stal, walki o realizację napiętych jak struny planów, jest dostrzegalny i uchwytny. Przecież to sprawa obchodząca bezpośrednio tysiące hutników, a pośrednio miliony ludzi, którzy budują nową Polską. Przecież zaczyna się ostatni miesiąc drugiego roku walki o Plan 6-letni. Na tym „finiszu" huty, które przechodziły przez trudności usiłują zaniedbania nadrobić. Oczywiście pole do kampanii trzeciego roku 6-latki. Są w tej walce porażki i są zwycięstwa. Są tchórze i są ludzie odważni. Są niedołęgi i ludzie pełni zaradności, energii, inicjatywy. Krótko mówiąc — jak na froncie. W tej walce wyróżniła się ostatnio huta im. Józefa Stalina w Łabędach.

Miasteczko rozsiadło się między potężnymi masywami fabryk. Wszystko przemysł ciężki. Huta, walcownie, zakłady mechaniczne. Mimo, że osada jest mała, jeździliśmy ponad godzinę szukając odpowiedniej dyrekcji. Siedzimy przy biurku dyrektora Niewidoka wciąż jeszcze nie mogąc pogadać o sprawach huty. Minutę po naszym przyjeździe sekretarka wsunęła głowę przez drzwi.

— Panie dyrektorze przyszedł wytapiacz Niedźwiedź, tylko z dyrektorem chce gadać, bo ma ważną, jak mówi, aprowizacyjną sprawę. — Niewidok spojrzał spod oka, pochylił się nad biurkiem i kazał prosić. Niedźwiedź odszedł widać wprost od pieca i tak jak stoi w fartuchu, ze starą czapą w garści, głosem pełnym irytacji zaczyna:

— Powiedzcie, jak to jest, inni dostali wyższą kategorię bonów mięsnych — ja choć robię to samo, dostałem niższą.

Niewidok sprawdził mruknął gniewliwie i ujmując słuchawkę telefoniczną urządził tzw. piekło w odpowiednim dziale. Grzmiącym basem nakazał natychmiastową poprawę omyłki. Wytapiacz uspokojony poszedł do roboty. Ledwie zniknął — do pokoju wpakował się krępy człowiek o czerwonej twarzy w szaliku zaciągniętym pod szyję. Chodziło o deputat węgla. Trudno mi odtworzyć przebieg rozmowy prowadzonej w śląskiej gwarze. Najbardziej zrozumiałym słowem był „pieron", którego dyrektor i robotnik używali dokładnie co drugi wyraz. Sypały się te dobroduszne „pierony" przez dobry kwadrans, a robotnik ów wyszedł uspokojony, że węgiel, którego kopalnia dotąd nie chce wysłać przebrnie przez biurokratyczną barierę i dotrze do jego piwnicy.

Odtwarzam wiernie pierwsze minuty pobytu w hucie im. Stalina, dlatego tylko, że **charakteryzują one atmosferę, która, od niedawna zresztą, panuje w hucie.** Nie trzeba było dużej przenikliwości, aby zorientować się że rozmawiają ze sobą ludzie doskonale się rozumiejący.

Niewidok, dyrektor huty, szpakowaty Ślązak, o regularnej sympatycznej twarzy, poszedł na posterunek walki o plan wprost od warsztatów huty w Siemianowicach. Jego ręce noszą jeszcze ślady narzędzi.

* * *

Kartka papieru, która leży przede mną na biurku, kryje w kolumienkach cyfr historię porażek, historię tchórzostwa, historię niedołęstwa. 9 miesięcy z rzędu huta leżała z planem, 9 miesięcy brakowało stali. Dużo stali. U podstaw załamania tkwiła zła organizacja pracy, rozprzężenie kolektywu, bez wolna obserwacja stanu rzeczy, bez prób przeciwstawienia się trudnościom. Aż przyszedł październik. Nagle procent wykonania planu wyskoczył poza ramy planu państwowego. Nastąpił przełom.

* * *

Ale obejrzyjmy się wstecz. Źle działo się w hucie. Przez okres niżu produkcyjnego sześciokrotnie zmieniali się kierownicy stalowni, zmieniali się inżynierowie, dyrektor. Niektórzy z nich uginając się pod ciężarem spadającej krzywej produkcyjnej, dezerterowali z zakładu. Wynajdując najrozmaitsze preteksty odchodzili poszukać zaciszniejszych, wygodniejszych miejsc pracy. Rozprzęgła się załoga. Upadła dyscyplina. Wszyscy chodzili, jak się to mówi, luzem. Stal płynęła wolno. Obniżały się zarobki, ponieważ przepadały premie, związane z wykonaniem planu. Jeśli istniał jakikolwiek duch, to był to duch niewiary w możliwość wykonania zadań. Niewiara przygniotła karki wszystkich, od góry do dołu. **Nie znajdziecie w protokółach zebrań i narad nawet śladu analizy sytuacji. Znajdziecie zamiast tego znaną teoryjkę braku ludzi, teoryjkę obiektywnych trudności technicznych, znajdziecie bezradnie rozłożone ręce.** W tym to czasie część martenów zionęła chłodem wygasłych palenisk.

Wreszcie wokół huty zrobił się ruch. Minister Tokarski na miejscu zbadał sytuację. Zdecydowano się na radykalne zmiany personalne. Na czele huty stanął nowy kolektyw sposobniejszy do walki.

Przerwijmy na chwilę tę historię, i pójdźmy zobaczyć co się od tego czasu zmieniło.

* * *

Gmach stalowni jest duży i piękny, chyba najlepszy w Polsce. Od martenów bije wicher żaru. Stanęliśmy przy barierce, skąd rozciąga się widok na tory podjazdowe, na kadź, w którą się zlewa płynną lawę stali. Tory są czyste, niezaśmiecone, wszędzie panuje rzucający się w oczy porządek.

Wychylony przez barierkę Niewidok mówi, wskazując dłonią:

— Zastaliśmy tu na torach porozwalane hałdy żużlu. Nie można było w ogóle tu się ruszać. Żużel ze spustów zwalano byle jak, i byle gdzie. Ten żużel zakorkował wyloty pieców. Jako jedyną na to radę „zastawiano" marteny... Usunęliśmy. 2 i pół tysiąca ton tego pieruńskiego śmiecia. Uruchomiono piece. Natychmiast otworzyły się zwiększone możliwości produkcyjne. **Był to pierwszy krok, rezultat analizy sytuacji w hucie.**

Ale nie poprzestano na wymiataniu tego szmelcu. O tym później.

Opowiadali nam stalownicy o największym sukcesie huty. O rozgromieniu teoryjki niedostatku rąk roboczych. **Ludzi nie brakło, brakło wydajności.** Jest to sprawa nieomal klasyczna. Otóż w całej hucie istniał system „średnich akordów". Polegało to na tym, że normy ustalane były dla poszczególnych oddziałów, nie były ustalone dla osobnych grup, dla osobnych ludzi. W oddziałach jeden drugiemu patrzył na ręce, licząc na pracę sąsiada. Akord był średni, a wyniki złe.

Nowy kolektyw rozgryzł tę sprawę. Przedstawiono robotnikom nowy projekt „osobistych" akordów, który wnosił podniesienie wydajności, a więc oszczędność sił roboczych i wyższe zarobki. Nie bardzo chciano wierzyć w skuteczność tego systemu. W okresie łamania tej niewiary, kolektyw kierujący walką huty 24 godziny na dobę przebywał na miejscu walki. W biurach postawiono łóżka, wytapiacze i inżynierowie wpadali tam na krótki odpoczynek. Pilnowano roboty, pilnowano porządku.

Już przy pierwszej wypłacie okazało się kto miał rację. Akord przyjęto bez zastrzeżeń. Wraz z tym runęła teoryjka o braku ludzi. Np. przy kanałach lejniczych tę samą pracę wykonuje obecnie 50 procent stanu poprzedniej załogi.

Część i to znaczna część załogi, porwana przykładem idącym z góry, porwana żarliwymi namowami podczas narad produkcyjnych, które urządzano co parę dni, włączyła się do walki. Front okrzepł. Zostali jednak maruderzy. Zostali bumelanci, zdemoralizowani uprzednim bezgłowiem. Przeciw nim rozpoczęła się ostra walka. Napiecie między zdrowym odłamem załogi, a gromadą łazików wzrastało. Doszło wreszcie do ostrego spięcia, które stało się przysłowiowym języczkiem u wagi...

* * *

Zapadała noc. Huta w aureoli łun martenowskich wkraczała w nocną zmianę. Niewidok zgasił lampę w swym skromnym gabinecie, otulił się płaszczem i człapiąc butami w błocie szedł do stalowni. Tuż przy schodkach, mimo roboczego zgiełku, spał robotnik Hamer. Niewidok pochylił się nad śpiącym i jął go budzić. Hamer niechętnie otworzył powieki i bluznął przekleństwem. Niewidok swym dobrodusznie gderliwym tonem przywołał go do porządku. Leżący znów odszczeknął prowokacyjnie. Dyrektor wyprostował nieco przygarbioną sylwetkę, ochrypłym z pasji głosem wybuchnął.

— Co ty, kanalio, wrogu myślisz? Dość nieróbstwa, warcholenia, dość tej waszej grandy bumelanckiej. Jazda do domu.

Nazajutrz postanowiono wyrzucić szmelc. Usunięto 40 ludzi, skierowano ich do pracy w innym miejscu. Burza oczyściła powietrze. **Był to ostatni etap w walce o nadrobienie poprzedniej zaległości.**

* * *

Siedzieliśmy w pokoju szefa stalowni Hanzla. Rozmowa toczyła się na temat przyszłości. Hanzel patrząc na Niewidoka, mówił: Cóż dyrektorze „zaiwanimy" w grudniu taką nadwyżkę planu, że wszystkim oko zbieleje. Roześmieliśmy się. Stalownicy zaczęli coś liczyć, wymieniając cyfrę produkcji grudniowej. **Procentu przekroczenia planu nie podaję, na ich specjalną prośbę. Ma to być bowiem wielka niespodzianka huty im. Stalina.**

Kiedy przyszło się żegnać, dyrektor ujął Hanzla pod ramię i spytał: Powiedzcie inżynierze uczciwie, czy przed dwoma miesiącami wierzyliście, że tak ślicznie pójdziemy do góry? Hanzel spuścił głowę, odpowiadając: „Przecież wy wiecie najlepiej o tym, że nie wierzyłem".

Tadeusz Jackowski

Największa impreza plastyczna

Przygotowania do Ogólnopolskiej wystawy zakończone

W połowie grudnia (15 lub 17) otwarta zostanie w salach warszawskiej „Zachęty" Druga Ogólnopolska Wystawa Plastyki, która stanie się prawdziwym przeglądem a zarazem i podsumowaniem osiągnięć polskich malarzy grafików i rzeźbiarzy w roku 1951. Będzie to największa z organizowanych u nas dotychczas imprez plastycznych.

Na wystawę zgłosiło swe prace przeszło dwa tysiące polskich artystów plastyków ze wszystkich ośrodków plastycznych na terenie kraju. W poszczególnych okręgach, jak Kraków, Poznań, Sopot, Katowice itd. powołane zostały latem br. lotne komisje konsultacyjne, w których skład weszli najwybitniejsi plastycy. Komisje te wizytowały pracownie, zapoznając się z tematyką i poziomem prac zgłoszonych na wystawę, udzielając porad i dyskutując z autorami. Następnie powołano do życia okręgowe komisje eliminacyjne, które przeprowadziły wstępną selekcję już gotowych obrazów, rzeźb i rysunków— przed eliminacjami centralnymi w Warszawie.

23 zm. przygotowania do Wystawy zostały zakończone i wszystkie prace zakwalifikowane do przeglądu centralnego znajdują się już w „Zachęcie".

Tematyka prac zgłoszonych na wystawę jest b. różnorodna. Np. Juliusz **Krajewski** przygotował obraz pt. **„Prezydent Bierut w PGR"**, rzeźbiarz **A. Strynkiewicz** — popiersie portretowe **Prezydenta Bieruta, J. Janowski** — portrety Premiera **Cyrankiewicza** i Marszałka **Rokossowskiego**, Michał **Bylina** — wielką kompozycję batalistyczną pt. **„Psie Pole"**, Wojciech **Fangor** — pracę pt. **„Matka Koreanka"**, prof. **Boruciński** kompozycję pt. **„Wrzesień 1939"**, J. **Sokołowski** — obraz pt. **„Kostka-Napierski"**, K. **Tomorowicz** obraz pt. **„Ochotnicza straż pożarna"** itd.

Szczególnie bogaty będzie na II Ogólnopolskiej Wystawie dział portretów, gdyż Ministerstwo Kultury i Sztuki rozpisało w ramach wystawy osobny konkurs na najlepszy portret bojownika o wolność i demokrację.

(Wys.)

Uroczysty występ artystów Chin Ludowych

1 bm. odbył się w Państwowym Teatrze Polskim uroczysty występ Młodzieżowego Zespołu Artystycznego Chińskiej Republiki Ludowej.

Na koncert przybyli członkowie Rady Państwa i członkowie Rządu z premierem J. Cyrankiewiczem na czele, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, przedstawiciele stronnictw politycznych, organizacji społecznych i świata kulturalnego.

Obecny był ambasador Chińskiej Republiki Ludowej Peng Ming-chih.

Szkoła, dom i ZMP podają sobie ręce

w walce z młodymi chuliganami

Chuligan nie rodzi się chuliganem, a „bażant" czyli „bikiniarz" — musiał mieć czas na wyuczenie się nowego „stylu" życia w zagranicznych ośrodkach informacyjnych. Aby móc się „dokształcać" w ośrodkach, niejeden chuligan „urywał się" z lekcji na wagary, zaniedbywał się w szkole, lekceważył regulaminy i przepisy.

I tu właśnie tkwi początek drogi, wiodącej w końcu na manowce. Winą wychowawców i nauczycieli, a także Komitetów Rodzicielskich jest właśnie brak czujności, brak opieki nad młodzieżą w szkole i poza szkołą, niezwracanie uwagi na nieobecność ucznia w szkole, na jego złe postępy i złe zachowanie się. To wszystko prowadzi do takich ekscesów jak uliczne bójki i awantury, demolowanie lokali, a czasem do zwykłego bandytyzmu.

ZANIEDBANIA PRACY WYCHOWAWCZEJ

Przykłady zaniedbania pracy wychowawczej przez Rady Pedagogiczne, kierownictwa szkół, Komitety Rodzicielskie, a także organizacje młodzieżowe ZMP — mówią same za siebie. Przykłady takie podał kierownik wydziału oświaty St. R. N. ob. Kieresiński w swym referacie na ostatniej naradzie dyrektorów, przedstawicieli Komitetu Rodzicielskiego i wizytatorów warszawskich szkół ogólnokształcących stopnia licealnego. Narada, w której wziął udział minister Oświaty, Jarosiński, poświęcona była omówieniu metod walki z chuligaństwem w szkołach.

A oto przykłady, podane w referacie: — W szkole im. M. Reya, w klasie X istnieje grupa uczniów, hołdująca amerykańskiej modzie i uczesaniu. Grupa ta, zdecydowanie wrogo nastawiona do nauczycieli, obrzuca przezwiskami ZMP-wców, przeszkadza w lekcjach, urządza wszelkiego rodzaju „grandy" i awantury. Rada Pedagogiczna szkoły nie potrafiła dotychczas zająć się tą grupą, nie potrafiła ukrócić takiego postępowania i napiętnować skandalicznych wybryków. JEDYNYM ZABIEGIEM WYCHOWAWCZYM BYŁO ZOSTAWIANIE UCZNIÓW PO LEKCJACH W „KOZIE".

W szkole przy ul. Drewnianej, chuligani pobili kilku uczniów. Do bursy przy ul. Skaryszewskiej wdarła się grupa awanturników do sypialni dziewcząt, zdemolowała lokal i zniszczyła dekoracje zewnątrz budynku.

Żaden z tych skandalicznych wypadków nie został napiętnowany na zebraniach i masówkach szkolnych. Przeciwnie, dyrektorzy szkół i Rady Pedagogiczne starali się dotychczas tuszować takie ekscesy łagodzić je, a przez to rozszerzały wrogowi pole działania. Bo jasną jest rzeczą, że wróg klasowy stara się wykorzystać chuliganów do atakowania szkolnictwa i zdezorganizowania życia uczelni.

4 BOJOWE ZADANIA

W tej zaostrzającej się walce na szkolne organizacje ZMP-owskie spada ważna i odpowiedzialna rola. Muszą one obecnie zrealizować w szkołach 4 bojowe zadania:

podnieść autorytet nauczyciela i znaczenie dyscypliny szkolnej,
dźwignąć na wyższy poziom nauczanie, zorganizować lepiej zbiorowe uczenie się,
pomóc nauczycielowi w pracy wychowawczej i dydaktycznej,
tak ułożyć zajęcia organizacyjne, by nie zabierały one czasu młodzieży uczącej się.

W tej pracy organizacja ZMP-owska spotka się z pełnym poparciem i współpracą dyrekcji szkół.

Następnie zwrócono uwagę na zwiększenie atrakcyjności życia świetlicowego, na organizację życia sportowego, wycieczek, wspólnych dyskusji, zakładania kół naukowych i zawodowych, gdzie młodzież mogłaby pogłębić swą wiedzę i rozwijać zdrowe zainteresowania, które zresztą cechują zdecydowaną większość uczniów.

TRZEBA REAGOWAĆ ZAWCZASU

W żywej dyskusji, jaka wywiązała się po referacie, zabierali głos dyrektorzy szkół, wizytatorzy, delegaci Komitetów Rodzicielskich. Padło moc nowych przykładów o skandalicznych nieraz wybrykach chuliganów. We wszystkich wypowiedziach, jak czerwona nić przewijało się jedno zagadnienie — **lekceważenie dyscypliny nauki i regulaminu szkolnego doprowadza w końcu do utworzenia się grup chuliganów, utrudniających naukę dobrym i pilnym uczniom.** Dlatego też Rady Pedagogiczne powinny umieć zawczasu odpowiednio reagować na wszelkie przejawy lekceważącego stosunku wobec nauki, szkoły, nauczyciela.

Wiele mówiono także o błędach rodziców, którzy nieraz dają dzieciom lekkomyślnie większe sumy pieniędzy i nie wiedzą nawet, na co te pieniądze są potrzebne Tolerowanie przez rodziców początkowo nieszkodliwych wybryków dzieci — wytwarza potem w młodzieży uczucie bezkarności i zupełnej swobody. Przez wciągnięcie rodziców do wspólnej pracy ze szkołą, zainteresowanie ich zagadnieniami wychowania i nauczania w szkole — nowe Komitety Rodzicielskie będą się starały pomóc szkole.

Zgodny wysiłek nauczyciela, organizacji ZMP-owskiej i domu rodzicielskiego — powinien dać dobre rezultaty i zwalczyć panoszące się w niektórych szkołach chuligaństwo. (Cen)

* Z KRAJU *

(Obsługa własna)

„HISTORIA WSI POLSKIEJ"

W Krakowskim Muzeum Etnograficznym otwarta została wystawa „Historia wsi polskiej", obrazująca przy pomocy licznie zebranych rycin, dokumentów archiwalnych, tekstów, narzędzi rolniczych i wreszcie fotografii — rozwój rolnictwa i wsi aż po dzień dzisiejszy.

FILM O ZWIERZĘTACH

W Puszczy Białowieskiej ekipa filmowców radzieckich rozpoczęła pracę nad filmem o Puszczy i jej mieszkańcach. Film odsłoni tajemnice życia zwierząt, pokaże bogatą przyrodę. Wykorzystany zostanie także materiał miejscowego muzeum, w którym znajdują się ciekawe eksponaty białowieskiej flory i fauny.

Ostatnie wydawnictwa

Nakładem Instytutu Wydawniczego „NASZA KSIĘGARNIA" ukazały się następujące książki:

N. AŁPATOW — Pra a pozalekcyjna w szkołach ogólnokształcących. Tłumaczyła z języka rosyjskiego Halina Powiadowska. Str. 207. Cena zł 5.30.

TADEUSZ PASIERBIŃSKI i JAN STAROŚCIAK — Nauczanie ortografii. Str. 61. Cena zł 4.70.

RADIO

na dzień 4 grudnia 1951 r. (wtorek)

Na fali 1322 m.

Program dnia 5.55 15.25 Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00

5.10 „Pobudka górnicza" — aud. sł.-muz. 6.05 Wszechnica Radiowa 6.35 Pieśni różnych narodów 7.20 Muzyka 8.20 Muzyka 9.40 Utwory na klawesyn 10.30 Pieśni komp. polskich 10.55 „W Donbasie" — fragm. powieści B. Gorbatowa 11.15 Muzyka i aktualności 12.15 Melodie na akordeonie 16.20 Koncert 17.00 Skrzynka ogólna P.R. 17.25 Utw. Fr. Schuberta 18.00 „Z kraju i ze świata" 18.20 Muz. 19.00 Koncert chóru i ork. p.d. J. Gerta w ramach Festiwalu Muzyki Polskiej 20.30 Stylizowana muzyka góralska 20.45 „Górnicze Barburki" — sł. Gustawa Morcinka 22.15 Koncert kameralny w ramach Festiwalu Muzyki Polskiej.

Na fali 367 m.

Program dnia 6.00 13.25 Wiadomości 5.05 6.30 7.55 17.00 21.00 22.50

6.15 Muzyka fortepianowa 6.50 „W dniu Górnika brzmi pieśniczka" — aud. sł.-muz. 14.15 Muzyka 14.50 Koncert 16.00 Wszechnica Radiowa 16.20 Dziennik warszawski 16.35 Utwory wiolonczelowe 17.15 „Dziś Dzień Górnika" — koncert 18.00 Reportaż 18.20 Muzyka 18.30 Wszechnica Radiowa 18.50 Melodie w wyk. organów kinowych 19.05 „O marszach jesiennych na terenie woj. warszawskiego" — pogad. 19.15 „Nowe książki" — felieton 19.30 Muzyka i aktualności 20.00 „Dziś fedruje Karlik, bo świętuje górnik" — aud. rozr. 21.35 Koncert w ramach Festiwalu Muzyki Polskiej 22.20 „Plan wykonany" — fr. pow. A. Scibor-Rylskiego pt. „Węgiel" 22.40 Muzyka 23.00 Utwory A. Brucknera.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

NA FALACH NASZYCH PRZYJACIÓŁ

Moskwa w języku polskim 25, 31, 49, 256, 1068 m.

Audycje: 11.15, 17.30, 19.30, 22.30—22.59 Koncert.

Moskwa 1935, 1734, 433 m.

13.45 Program dnia 15.00 Szkatułka muzyczna dla dzieci 18.00 Koncert estradowy 18.30 Historia WKP(b) 19.00 Audycja o muzyce 20.15 Komentarz na tematy polityki zagranicznej 20.05 Koncert.

Jerzy Putrament 185)

WRZESIEŃ

Kiedy prysła obrona polska na Bugu, kiedy Warszawa z Modlinem zostały wysepkami w huczącym morzu powodzi niemieckiej, kiedy ponowiły się ataki piechoty i czołgów już nie tylko od południo-zachodu, ale i od wschodu duch obrońców Warszawy nie tylko nie załamał się, ale jakby okrzepł.

Coprawda, to już nie była przedwojenna Warszawa. Panika wymiotła z niej bywalców kawiarni na Mazowieckiej, Alejach, placu Saskim, spacerowiczów, elegantki mieszkańców nowych dzielnic willowych, parę tysięcy wyższych urzędników ministerialnych, bankowych, przemysłowych, kilkuset magnatów reżimu krajowych i zagranicznych. Dzielnice mieszczańskiego śródmieścia przerzedziły się, w wielkich kamienicach na Wilczej, Kruczej, Pięknej z pięćdziesięciu rodzin zostawało dwadzieścia.

Została Warszawa proletariacka. Nawet z tych robotników, których porwała noc paniki, niejeden, ochłonąwszy, zawracał po przejściu kilkunastu czy kilkudziesięciu kilometrów, widząc zbrodniczy nonsens apelu Umiastowskiego, wymijając trupy ofiar niemieckich nalotów, zwłaszcza wołany słuchami, że Warszawa się broni.

Kiedy skwerki śródmieścia, placyki, kawiarenki stały puste, w brudnych, ciemnych, zatłoczonych ludźmi kamienicach dzielnic robotniczych życie wrzało inne, innemi prawami rządzone, ale może i potężniejsze, bardziej zgrane niż przed paru tygodniami. Bomby targały blokami, rudy kurz ceglany osiadał na parapetach okiennych, odgrzebywano z gruzów zwłoki, na taczkach zwożono na Powązki, czy Bródno, później grzebano bliżej, na skrawkach ziemi niezabudowanej. Chwiejne stało się istnienie ludzkie — i tym bardziej zwierali się mieszkańcy tych dzielnic, z wiekowego doświadczenia wynosząc może nie zawsze uświadomioną w pełni naukę: przebrnąć przez wielkie nieszczęście można tylko zgraną, zwartą kupą.

Przedwojenna Warszawa przestała istnieć, a z nią razem zanikał system przymusów, gróźb i przywilejów, zwany reżimem sanacyjnym. Panika nocna wypłoszyła z miasta nie tylko ministrów i generałów, niższe szczeble machiny ucisku przerzedziły się także. Samochodami ciężarowymi, wozami, na piechotę zmykała znienawidzona przez lud warszawski granatowa policja. Część jej zawrócono, ale i ta w oblężonym mieście czuła się nieswojo, tresowana do walki z własnym ludem, do warczenia w obronie tych tam, z dzielnic willowych — nie widziała swych panów, nie miała o kogo karki nastawiać, kły chowała pod wąsami.

Tak, wojną rozchybotane, zanikały, obumierały formy istnienia państwowego, na użytek Polski wypracowane przez naszą miłą magnaterię, ziemską i finansową. I jednocześnie nowe formy współżycia między ludźmi po omacku pozostawały, lepione przez tych, którzy zostali, przez robotników, drobnomieszczaństwo warszawskie, inteligentów.

Na początku tego narastania były przemożne racje ludzkiej zbiorowości — walka z nagłą śmiercią. Przed ogniem tylko natychmiastowa, bezwzględna odwaga mogła uchronić, przed bombami ucieczka tych setek tysięcy była nie możliwa. Siedzący w spleśniałych piwnicach musieli wierzyć niezachwianie, że gdyby wybuch zdmuchnął sterczące nad nimi cztery czy więcej pięter — znajdą się tacy, którzy nie zgodzą się na ich powolne konanie, którzy rękami — jeśli łopat zabraknie — zaczną gruz i cegły odgarniać, nie odstraszeni ani twardością tego trudu, ani jego przewlekłością.

d. c. n.

W kręgu książek

Bitwa o węgiel

JAN NEULS — „Bitwa o węgiel". Tłumaczyła z języka czeskiego Krystyna Żebrowska. Czytelnik 1951. Str. 260, zł 10.

Książka czeskiego dziennikarza Jana Neulsa jest reportażem z zagłębia węglowego w okresie wykonywania dwuletniego (1947—1948) planu gospodarczego w Czechosłowacji.

Zagadnienie produkcji węglowej było jednym z najbardziej palących zagadnień polityki gospodarczej w Czechosłowacji. Brak dostatecznego wydobycia węgla mógł się odbić katastrofalnie na ogólnej produkcji. A w kopalniach zaczął się kryzys.

Walka górników o podniesienie wydobycia była z początku walką z własnymi błędami. Wynikiem pierwszego etapu tej walki było uświadomienie, że „droga naprzód wiedzie poprzez zwiększenie wydajności pracy i przekonywanie przez uświadomioną pracę. „Górnicy zdali sobie sprawę, że są gospodarzami w państwie ludowym, że od nich samych zależy dobrobyt kraju, że są odpowiedzialni za wykonanie przyjętych zobowiązań.

Rozpoczyna się walka o wykonanie planu.

W kopalni „Jeremenko" tworzy się pierwsza w zagłębiu młodzieżowa brygada szturmowa. Dzielny górnik, Ottik Borzucki jest jej politycznym kierownikiem. On i jego brat Rudolf, obaj członkowie Partii, stwarzają własną dla brygady metodę pracy. Polega ona na racjonalnym wykorzystywaniu czasu i na wzajemnej pomocy członków drużyny. Starzy górnicy pokpiwają sobie z początku z młodych zapaleńców. Wkrótce nabierają do nich szacunku, a nawet rzucają im wezwanie do współzawodnictwa. Współzawodnictwo brygad jednej kopalni odbija się echem w całym Zagłębiu. Powstają brygady szturmowe we wszystkich kopalniach, które ze sobą współzawodniczą. Wzrasta wydobycie węgla.

Górnicy pokonują wszystkie trudności, jakie piętrzyły się przed nimi w ciągu tych dwóch lat i przeszkadzały w normalnym wykonywaniu pracy: nie opuszczają żadnego dnia pracy w czasie wielkiego mrozu w 1947 roku. Jednocześnie niweczą wrogą propagandę reakcji siejącą zamęt i defetystyczne nastroje na terenie zagłębia.

Zakończenie dwulatki jest zarazem dniem zwycięstwa górników, którzy znacznie przekroczyli plan.

Bohaterami książki Neulsa są wszyscy górnicy; wszyscy, którzy w okresie „bohaterstwa czynów i bohaterstwa pracy" biorą udział w tej części wielkiej bitwy o socjalizm — w „bitwie o węgiel". (s)

PIW

WILLI BREDELL
OJCOWIE
Tom pierwszy trylogii „Krewni i znajomi".
Str. 446 zł 14.40

SYNOWIE
Tom drugi trylogii „Krewni i znajomi".
Str 437 zł 20.—
Tom trzeci w przygotowaniu.

ALOJZY JIRASEK
UROKI ŚWIATA
wydanie drugie
Str. 218 zł 8.40

ANDRE PHILIPPE
MICHEL RONDET
Str. 299 zł 11.—

ALEKSY NOWIKOW-PRIBOJ
CUSZIMA
Księga pierwsza
Str. 415 zł 16.50

PAŃSTWOWY INSTYTUT WYDAWNICZY
K 2082-1

Fakty mówią same za siebie

O dwóch Kwaterunkach w siódmym roku po wojnie

Nie ma prawie takiej rozmowy między mieszkańcami stolicy, która by nie tknęła spraw mieszkaniowych. W rozmowach tych zbyt często i bez pokrycia szafuje się rzekomym przedwojennym luksusem mieszkaniowym w Warszawie, a jak było naprawdę — niech świadczą fakty.

Na przykład 25 lat temu; w roku 1926, w Warszawie nie było publicznej gospodarki lokalami, no i oczywiście nie było Wydziału Kwaterunkowego. A skoro nie było kwaterunku — każdy sobie mógł mieszkać, jak chciał. Chciał np. sam jeden zajmować 5 pokoi — proszę bardzo! Nikt mu tego nie zabronił. Z tym tylko drobnym ograniczeniem: o ile na to pozwalała mu jego kieszeń. Bo mieszkanko w przedwojennej Warszawie kosztowało i stąd rolę urzędu kwaterunkowego sprawował wszechwładny pieniądz. Tylko, że ten pieniądz nie był sprawiedliwym kwaterunkiem. W rezultacie tylko nieliczni mieszkali tak, jak chcieli — natomiast bardzo liczni mieszkali tak, jak musieli.

Oto, co na ten temat pisze miesięcznik „Kronika Warszawy" z 1926 r. nr 1:

„Izba kuchenna, lub kuchnia i pokój, najczęściej bez wszelkich dodatkowych ubikacji, stanowią najczęstsze typy mieszkań warszawskich — liczba ich wynosi: 39,2 proc. — pierwszych i 24,5 proc drugich, czyli 63,7 proc. tj dwie trzecie wszystkich mieszkań Warszawy... Nie ma miasta w Europie (poza Łodzią), które by posiadało podobny układ... Na niekorzystny układ wskazują jeszcze dane: o położeniu mieszkań na piętrach, wykazujące znaczny odsetek mieszkań poddaszowych bądź suterynowych; o pobocznych ubikacjach, wskazujące, że niemal większość lokali warszawskich w ogóle ich nie ma; wreszcie położenie okien (62,4 proc. na podwórze), brak urządzeń i instalacji gazowych i elektrycznych w 63,5 proc. mieszkań..."

5 OSÓB NA IZBĘ

Tak to wyglądało ogólnie w Warszawie. A na jej peryferiach, m. in. na robotniczej Woli i na Ochocie, tam

Reporter: — Dawno to już?
Stróż: — Będzie z siódmy tydzień. Co dzień czekamy na komisję, ale jej widać nie pilno.
(„Mucha", 15.V. 1925)

gdzie dziś wznoszą się dziesiątki pięknych bloków o mieszkaniach wyposażonych w centralne ogrzewanie, elektryczność, wodę, gaz, ub.kacje i łazienki — ta sama „Kronika Warszawy" z 1926 r. pisze tak:

„...Okręgi te liczą 8 i pół tysiąca mieszkań, z tego 5.300 robotniczych Odsetek mieszkań oficynowych wynosi 66.7 proc. Jednoizbowe mieszkania robotnicze wynoszą przeszło 80 proc. Lokale te są niesłychanie upośledzone co do urządzeń dodatkowych — zaledwie 2 proc. posiada przedpokój 1 proc. — balkony, ustęp — zaledwie 0,1 proc., lokali z łazienką nie ma wcale Spotykamy wśród mieszkań tych lokale nie posiadające okien. 99 proc lokali nie posiada żadnych urządzeń elektrycznych lub gazowych Są też mieszkania nie posiadające nawet zwykłych palenisk... Należy przypuszczać że przeciętna zaludnienia wynosi w tych okręgach 5 osób na izbę."

Tak więc nawet w niezniszczonej Warszawie istniał problem zagęszczonych mieszkań i to jak zagęszczonych.

— To chyba wyjątkowo — powiedziałby ktoś.

Statystyka przyzna mu częściowo rację. Istotnie, tak wyjątkowe przeludnienie mieszkań spotykało się w dzielnicach peryferyjnych. Ale i w innych dzielnicach to przeludnienie istniało. Było tylko trochę mniejsze.

Bo już przed wojną, w 1939 r., po 20-letnich rządach kapitalistów, i izba przeciętnie użytkowana była: w lokalach 1-izbowych przez 3,8 osób, 2-izbowych — 2,2 osoby, 3-izbowych — 1,6 osoby, 4-izbowych — 1,3 osoby, 5-izbowych — 1,1 osoby, a w 6 i więcej izbowych 0,9 osoby.

Porównajmy teraz przeciętne zaludnienie tych jednoizbowych mieszkań i tych 6-izbowych.. Zobaczymy, że tych 1- i 2-izbowych mieszkań było w Warszawie 63,8 procent. Wnioski nasuwają się same.

Warto jeszcze dla porównania przytoczyć odpowiednie dane, dotyczące zaludnienia mieszkań w 1947 r. A więc mieszkania 1-izbowe były użytkowane przeciętnie przez 2 osoby, 2-izbowe przez 1,8, 3-izbowe przez 1,8, 4-izbowe przez 1,8, 5-izbowe przez 1,9, 6-izbowe i więcej przez 1,9...

Taka to jest prawda o dwóch kwaterunkach, z których jeden formalnie istnieje, a drugi formalnie nie istniał...

ROSNĄ NOWE DOMY

Oczywiście nie znaczy to, że w Warszawie z mieszkaniami jest już zupełnie dobrze. Znaczy to jednak, że istniejąca ilość uratowanych z wojny, odremontowanych lub nowowybudowanych lokali, jest sprawiedliwie rozdzielona. Że równomiernie zagęszczono wszystkie mieszkania i te 1-izbowe — użytkowane niegdyś przez 4 osoby, i te 6-izbowe, w których na 1 izbę przypadało w 1939 r. 0,9 osoby...

To jest niewątpliwa zasługa publicznej gospodarki lokalami.

Ta sama publiczna gospodarka lokalami daje gwarancję, że i te mieszkania, które wybudujemy — będą rozdzielone według potrzeb ludności. A ponieważ te potrzeby są duże i ponieważ musimy odrabiać ogromne zniszczenia wojenne i wieloletnie zaniedbania w dziedzinie gospodarki mieszkaniowej — pierwszoplanową akcją w stolicy jest budowa nowych domów mieszkalnych.

Nie ma dokładnych statystyk, ujmujących przyrost izb w powojennej Warszawie. Jednakże z prowizorycznych obliczeń wynika, że w ciągu tylko 2 lat, tj. w roku 1949 i 1950, ilość izb w Warszawie powiększyła się o 26 tysięcy.

Wyrasta 19 nowych osiedli mieszkaniowych, a wśród nich Muranów, Mokotów, Mirów, Młynów, Koło, Praga, Grochów. Rośnie i potężnieje czerwienią murów wspaniała Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa, gdzie potężne koparki rwą grunt pod fundamenty nowych, stołecznych domów, w których mieszkania wyposażone będą we wszystkie urządzenia, w których słońce będzie stałym mieszkańcem, a nie przelotnym, rzadkim, wymarzonym gościem.

Tymczasem przed wojną, w 1926 roku, mimo zachęty dla kamieniczników, w postaci podwyżki komornego, mimo kredytów budowlanych, mimo całej kampanii za budownictwem mieszkaniowym — domów mieszkalnych wybudowano 136... A jakie to musiały być niewielkie domy, niech świadczą dalsze cyfry, mówiące o tym, że w tych 136 domach mieściło się 641 mieszkań o raptem 1734 izbach.

RUCH BUDOWLANY... NA PODDASZACH

Ale bylibyśmy nie ściśli, lekceważąc wpływ zwyżkujących czynszów na ożywienie ruchu budowlanego. Węsząc interes właściciele domów na gwałt zaczęli przerabiać na mieszkania wszystkie możliwe pomieszczenia gospodarcze. Na pierwszy ogień poszły oczywiście strychy i piwnice.

Ten ruch przebudowy tak był żywiołowy, że w styczniu 1926 r. (cytujemy za „Kurierem Warszawskim" **„...Magistrat uznał za niezbędne ograniczenie przeróbek poddaszy na mieszkania, w celu pozostawienia w każdym domu strychu na bieliznę..."**

Jak takie przerobione ze strychów mieszkania wyglądały informują wyniki ankiety, przeprowadzonej w jednej ze szkół ze Śródmieścia, a zamieszczonej w „Ekonomiście" z 1925 r. W owej to szkole 53 proc. dzieci mieszkało w lokalach 1-izbowych, 31 proc. w 2-izbowych, a w ogóle 12,7 proc. — w suterenach.

„...Są mieszkania na poddaszach — pisze „Ekonomista" — gdzie za okno służy dymnik, a ściany zrobione są z desek, mieszkania przyczepione do komina, który jest tak popękany, że w razie niepogody cała izba napełnia się dymem. W izbie tej mieści się 7 osób, wszystkie bez wyjątku chore na gruźlice..."

*

Tak to było przed wojną, w 1925 roku, w siódmym roku po wojnie światowej, z której Warszawa wyszła bez ran, bez zniszczeń...

L. Kołodziejczyk

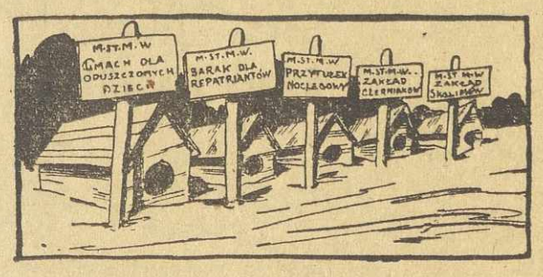

Nareszcie ruszył się Magistrat st. m. Warszawy i wzruszony niedolą biednej ludności, zaczyna budować dla niej osiedla.
(Mucha, 5.II 1925)

Górale w Śródmieściu

478-osobowa wycieczka górali z Poronina pod Zakopanem bawiła na 2-dniowej wycieczce w Warszawie. Wycieczki takie organizuje Związek Samopomocy Chłopskiej. Około 4 tysiące chłopów zwiedziło w bież. roku budującą się stolicę. Do Warszawy przyjechało ponad 1000 osób z różnych stron kraju — z Krakowskiego, Poznanskiego i Katowic Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze roztacza opiekę nad wycieczkami i zapewnia przybyłym fachowych przewodników.

Na zdjęciu: górale z Poronina zwiedzają MDM. Pierwszy z lewej przewodnik PTTK, Grzegorz Ciepliński, opowiada zwiedzającym historię MDMu.
Foto E. Franckowiak

ŻYCIE SPORTOWE

Drugi dzień Turnieju 7 Miast
Budapeszt—Warszawa 60:34

W Pradze w dalszym ciągu międzynarodowego turnieju koszykówki kobiet o Wielką Nagrodę Pragi koszykarki polskie spotkały się z reprezentacją Budapesztu. Spotkanie Budapeszt — Warszawa zakończyło się zwycięstwem Budapesztu 60 : 34 (27:15).

Koszykarki węgierskie miały przewagę niemal przez cały czas spotkania i odniosły zasłużone zwycięstwo. Przyczyną stosunkowo wysokiej porażki koszykarek Warszawy jest to, że nie umiały zablokować swych szybkich przeciwniczek. Z drużyny polskiej najlepiej wypadły **Gruszczyńska** — zdobywczyni 13 pkt., **Rogowska** — 9 pkt. i **Kowalówka**. Z koszykarek Budapesztu wyróżnić należy **Diachone** — 23 pkt. i **Nagy** — 14 pkt.

W drugim spotkaniu tej samej grupy **Brno zwyciężyło Paryż** — 80:38 (36:21).

W drugiej grupie odbyło się spotkanie **Moskwa** — **Praga**, zakończone zdecydowanym zwycięstwem koszykarek radzieckich — 76:42 (44:21).

W drużynie Moskwy najlepiej zagrały **Maksimowa** — 12 pkt., **Moisiejewa** — 13 pkt. i **Aleksiejewa**. Z drużyny Pragi wyróżnić należy **Kolarovą** — 12 pkt. i **Fragnerovą** — 10 pkt.

Na pływalni AWF

Na pływalni AWF na Bielanach odbyły się zawody pływackie, które były otwarciem sezonu i jednocześnie eliminacją do zawodów o puchar miast.

Na starcie stanęło ponad 100 zawodników. Uzyskano na ogół niezłe wyniki, jak czas Cichońskiego (OWKS) na 100 m styl. mot. 1:13,4, Kociszewskiego (OWKS) na 200 m st. dow. 2:24.0 i Jankowskiego na 200 m st. klas. 2:53,6.

Dobrze wypadły również skoki do wody, w których zwyciężyli: w konkurencji kobiet Chrząszcz (AWF) 43,33, a w konkurencji męskiej Baklarz (OWKS) 74,07.

Spotkanie w piłce wodnej drużyn A i B zakończyło się zwycięstwem drużyny A 12:6 (6:5).

Zwycięstwo zapaśników *warszawskich* we Wrocławiu

W meczu zapaśniczym, rozegranym w ramach Turnieju Miast, w Brzegu Dolnym, Warszawa pokonała Wrocław 6:2.

Wyniki poszczególnych walk w kolejności wag od muszej do ciężkiej przedstawiają się następująco: (zawodnicy — Warszawa na pierwszym miejscu).

Gąsiorowski przegrał z Sadowskim. Woźniak wypunktował Żołnę, Drążkowski przegrał w pierwszej minucie z Drągiem, Dąbrowski zwyciężył Wadowskiego, Neubaer wygrał z Krysmalskim III, Ryda zwyciężył Malczewskiego, Książkiewicz pokonał w 6 minucie Wocha, Zasłona wygrał w 14 minucie z Rymarzem.

W Łodzi reprezentacja Łodzi przegrała z Poznaniem 2:6.

W Krakowie zapaśnicy Śląska pokonali reprezentację Krakowa 6:2.

Kraków—Warszawa 2:0

Rozegrany w Krakowie mecz piłkarski między reprezentacjami Warszawy i Krakowa zakończył się zwycięstwem drużyny krakowskiej 2:0 0:0.

Drużyny grały w następujących składach:

Kraków: Jurowicz, Gędłek, Glimas, Mazur, Legutko, Mamoń, Mordarski, Rajtar, (Parpan II), Kohut, Patkolo, Bobula.

Warszawa: Borucz, Milczanowski, Stykowski, Szaflarski, Zieliński, Łabęda, Lewandowski, Oprych, Strojny, Łącz, Wesołowski.

Widzów około 12 tysięcy.

Spotkanie prowadzone w szybkim tempie stało na dobrym poziomie. W zwycięskiej drużynie wyróżnili się obaj obrońcy, Mamoń w pomocy, oraz **Kohut i Mordarski** w ataku.

W reprezentacji Warszawy najlepszym graczem był **Borucz** w bramce, który uchronił drużynę od wyższej porażki, oraz środkowa trójka napadu, a szczególnie szybki **Łącz**.

Bramki padły w ostatnich 20 minutach gry ze strzałów Mordarskiego i Bobuli. Warszawianie mieli wiele szans na zdobycie honorowego punktu, zwłaszcza w drugiej połowie gry kiedy atak drużyny stołecznej często zagrażał bramce Jurowicza.

Pięściarskie mistrzostwa Zrzeszeń Sportowych

Niedzielne spotkania pięściarskie o o mistrzostwo Zrzeszeń Sportowych dały następujące wyniki:

ZS GWARDIA — CWKS II 16:4

W Gdańsku mecz bokserski między Z S Gwardią a CWKS II zakończył się zwycięstwem Gwardii 16:4.

Najładniejszą walkę stoczyli w wadze piórkowej **Matloch** (CWKS) i **Tyczyński** (Gwardia).

Pozostałe spotkania wypadły dużo słabiej. Do niespodzianek meczu należy porażka **Kukiera** z **Murawskim** oraz **Komudy** z **Nitzlerem**.

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu zawodnicy Gwardii): Murawski zwyciężył nieznacznie na punkty Kukiera, Stefaniuk wygrał z Guzym, Tyczyński zremisował z Matlochem, Antkiewicz odniósł wysokie zwycięstwo nad Leją, Komuda przegrał nieznacznie z Nitzlerem, Krawczyk wypunktował Ratajczyka, Wisznie rozstrzygnął walki z Palińskim, Kolczyński nieznacznie pokonał Czaplińskiego, Łysiak zwyciężył na punkty Franka, Jądrzyk wygrał ze Stecem.

W Łodzi CWKS I zwyciężył Włókniarza 16:4.

Najciekawszą walkę stoczyli w wadze półśredniej **Jędrzejczyk** (Łódź) z **Debiszem** (CWKS). Dzięki dobremu finiszowi i lepszej kondycji zwyciężył na punkty **Debisz**.

Niespodziankę sprawił w wadze lekkiej pięściarz Włókniarza Szydłowski zwyciężając Pankego.

Pozostałe wyniki (na pierwszym miejscu pięściarze OWKS).

Justka zdobył punkty walkowerem z powodu nadwagi Anielaka, Woźniak wygrał nieznacznie z Cozasiem, Szaliński przegrał ze Strękiem, Sobko przegrał ze Ścigałą, Musiał pokonał Nagajskiego, Piórkowski zwyciężył przez tko w III rundzie Szczepockiego, Grzelak wygrał z Gieragą. Gościańskiemu poddał się po pierwszej rundzie chaotycznie walczący Cieniewski.

AZS Poznań mistrzem akadem. w szermierce

W Poznaniu odbyły się akademickie mistrzostwa szermiercze Polski, które zgromadziły na starcie 63 zawodników, w tym 8 kobiet. Poziom mistrzostw był dobry; wyróżnili się zawodnicy poznańskiego AZS-u, którzy w punktacji drużynowej zajęli pierwsze miejsce.

We florecie kobiet pierwsze miejsce zajęła **Mieśniewska** (Rokitnica) — 6 zwycięstw, przed Mierzejewską (Poz.) również 6 zwycięstw.

We florecie mężczyzn tytuł mistrzowski zdobył **Olszewski** (Poz.) — 7 zwycięstw. Drugie miejsce zajął Dolecki (Łódź) przed Łakomskim (Ł.)

W szabli triumfował również **Olszewski** (Poz.), zajmując pierwsze miejsce przed swym kolegą klubowym Krakowskim i Modzelewskim (Rokitnica).

Finał szpady zakończył się triumfem zawodników poznańskich. Pierwsze miejsce zajął **Chwalisz** przed Soleckim i Filusiem (AWF).

Ostatki piłkarskie

Korzystając z pogody piłkarze rozgrywają mecze towarzyskie.

W Łodzi CWKS pokonał **Włókniarza** 2:1 (1:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli Braiter i Janeczek. Honorowy punkt dla Włókniarza zdobył Hogendorf.

W rozegranym w Chorzowie spotkaniu OWKS Kraków pokonał Budowlanych Chorzów 3:2 (2:0).

W Pionkach miejscowa Unia przegrała z Unią Chorzów 3:1 (4:0). Bramki dla zwycięzców strzelili: Cieślik — 2, Przecherka — 2 i Alszer — 1, dla pokonanych—Kowalski.

W Poznaniu Kolejarz Leszno pokonał ligowy zespół poznańskiego Kolejarza 3:2 (2:2).

VII kolejka rozgrywek Ligi koszykówki
CWKS i AZS Warszawa odnoszą zwycięstwa

Siódma niedziela Ligi koszykówki przyniosła przewidziane na ogół wyniki. CWKS pokonał Kolejarza Ostrów dopiero w dogrywce; dzięki temu zwycięstwu wysunął się na drugie miejsce w tabeli rozgrywek. Passa niepowodzeń Kolejarza Warszawa trwa. Stal w Poznaniu odniosła nad nim zdecydowane zwycięstwo. Natomiast warszawski AZS powrócił z Gdańska jako zwycięzca.

Wyniki niedzielne przedstawiają się następująco:

CWKS — Kolejarz Ostrów 54:46 (17:24, 44:44).

Początkowo CWKS zagrał słabo oddając inicjatywę przeciwnikowi. Końcowy zryw przynosi wojskowym wyrównanie, przy czym wyrównujący kosz został zdobyty po gwizdku sędziego. W dogrywce CWKS miał zdecydowaną przewagę i wygrał spotkanie 54:46.

Z drużyny Kolejarza wybijał się **Grzęda** — zdobywca 13 pkt., **Adamczak** (12), **Nowacki** (6) i **Kolaśniewski** (4). Z CWKS słabo wypadł **Kamiński**; najwięcej **koszów strzelili: Zochowski** (8) i **Niedziela** (9).

Kierownictwo Kolejarza Ostrów założyło protest.

NA PROWINCJI

W Krakowie Gwardia rozstrzygnęła spotkanie z **Włókniarzem** (Łódź) dopiero w dogrywce — 42:39 (34:34), (16:21). W dogrywce pięciu zawodników Łodzi, w tej liczbie **Żyliński** i **Śmigielski** opuściło boisko za 4 przewinienia osobiste. Najlepszym zawodnikiem w drużynie Łodzi był **Maciejewski**, zdobywca 18 pkt., w drużynie Gwardii najlepiej zagrał **Pyjos i Dąbrowski**, który zdobył 27 pkt.

W Łodzi miejscowa **Spójnia** z trudem odniosła zwycięstwo nad drużyną poznańskiego **Kolejarza** 42:41 (26:24). Najwięcej punktów dla Spójni zdobył Mokwiński — 15, dla Kolejarza Bayer — 15. Sędziowali Twardo i Wysocki z Warszawy.

W Poznaniu koszykarze miejscowej Stali odnieśli zwycięstwo nad Kolejarzem (Warszawa) 58:44 (32:20) Spotkanie stało na przeciętnym poziomie, a zwycięstwo Stali należy przypisać lepszej dyspozycji strzałowej. Na wyróżnienie z drużyny Poznania zasłużyli: **Kubicki, Klawenhagen i Wybieralski**. Z koszykarzy Kolejarza wyróżnić należy: **Złotkiewicza, Jańczaka i Zagórskiego.**

W Gdańsku spotkanie między **AZS Warszawa i Spójnią Gdańsk** zakończyło się zwycięstwem drużyny Warszawy 32:29 (16:16). W drużynie warszawskiej najlepiej zagrali **Bartosiewicz i Niciński**. W Spójni — **Apenheimer.**

W tabeli prowadzi nadal, krocząca bez porażki krakowska Gwardia — 7 pkt. CWKS wyszedł na drugą pozycję przed łódzką Spójnią, dzięki lepszemu stosunkowi koszów Obie drużyny mają po 5 pkt. AZS Warszawa zajmuje nadal czwarte miejsce, mające 4 pkt. Na dalszych miejscach znajdują się Stal Poznań i Ogniwo Kraków, które pauzowało — po 3 pkt., Kolejarz Poznań — 3 pkt., Kolejarz Ostrów — 2 pkt., Włókniarz Łódź — 2 pkt., Spójnia Gdańsk — 1 pkt., Kolejarz Warszawa — 0 pkt.

Górnik (Kat.) — OWKS (Kr.) 8:2

W Katowicach na Torkacie rozegrane zostało towarzyskie spotkanie w hokeju na lodzie między Górnikiem Katowice a OWKS Kraków.

Po ciekawej grze zwyciężył OWKS 8:2 (2:0, 3:0, 3:2).

Dwa mecze pływackie o Puchar Miast

W turnieju pływackim o „Puchar Miast" doszły do skutku dwa spotkania:

KRAKÓW — KATOWICE 105:85

W Krakowie spotkanie reprezentacji Krakowa i Katowic zakończyło się zwycięstwem Katowic 105:85.

Wynikiem zaciętego pojedynku pływaków obu okręgów był nowy rekord klubowy Polski w sztafecie 4 x 100 m st. dow. kobiet i nowy rekord okręgu krakowskiego.

Zawodniczki Budowlanych z Chorzowa: **Milnikiel, Badura, Skotnik i Gryszczyk** Urszula, reprezentujące barwy Katowic uzyskały w sztafecie 4 x 100 m st. dow. wynik 5:29,6, a **Krupa** (Kraków) wynikiem 3:01,9 na 200 m st. klas. ustanowił rekord okręgu.

W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

Mężczyźni — 100 m st. dow. Procel (Kat.) 1:02,9. 100 m st. klas. — Ciężki (Kr.) 1:18,8, 200 m st. grzbiet. — Wesołowski (Kr.) 2:50,8, 200 m st. klas. — Kuklok (Kat.) — 2:52,6, 400 m st. dow. — Krokoszyński (Kr.) 5:29,7, sztafeta 4 x 100 m st. zmiennym — (Kat.) 5,14,2, sztafeta 4 x 200 m st. dow. — Kraków 10:29,5.

Kobiety: 100 m st. dow. — **Badura (Kat.)** 1:21,2, 100 m st. mot. — Dobranowska (Kr.) 1:31,3, 2) Gryszczyk R (Kat.) — 1:33,7, 200 m st. grzbiet. — Milnikiel (Katowice) — 3:11,4, 200 m st. klas. — Dobranowska (Kr.) 3:19,1, 400 m st. dow. — Brollówna (Katowice) 6:25,0, sztafeta 4x100 m st. dow. — Katowice 5:29,6, sztafeta 4x100 m st zmiennym — Katowice 6,0.

W piłce wodnej **Katowice pokonały** Kraków 9:4 (4:1).

WROCŁAW — ŁÓDŹ 117:11

W Łodzi Wrocław zwyciężył Łódź 117:111. Reprezentacja Wrocławia przewyższała łodzian w konkurencjach indywidualnych. W meczu piłki wodnej łodzianie zwyciężyli 13:8 (7:4). Odbyły się także skoki z trampoliny. W konkurencji mężczyzn zwyciężył **Kłaptacz** (Wr.) 66,66 pkt zaś w konkurencji kobiet **Madiukówna** również z Wrocławia 22.64 pkt

Z lepszych wyników wyróżnić należy rezultat **Petrusewicza** (Wr.) na 200 m — 2:47.7.

Zacięty pojedynek stoczyły w biegu na 100 m **Sobczakówna** z młodą zawodniczką z Wrocławia **Buczkówną**. Zwyciężyła Sobczakówna w dobrym czasie 1:19,8.

Powołanie Rady Trenerów Hokejowych

Na ostatnim posiedzeniu Sekcja P. N. i Hokeja G. K. K. F. obradująca pod przewodnictwem gen. Bordziłowskiego zatwierdziła Radę Trenerów hokeja na lodzie w składzie następującym: J. **Zarzycki**, Wł. **Michalik**, Wł. **Król**, **Kasprzycki** (trener Kadry Narodowej) oraz **Wołkowski**. Ten ostatni pod warunkiem, iż zaprzestanie działalności jako czynny zawodnik. (sm)

Przyjazd bokserów FSGT *do Polski*

1 b. m. przybyła do Warszawy ekipa bokserów francuskiej organizacji sportu robotniczego FSGT.

W skład reprezentacji FSGT wchodzi 12 pięściarzy, kierownik, trener i sędzia. Francuzi przyjechali bez zawodników wagi półciężkiej i ciężkiej Drużyna FSGT składa się z młodych zawodników Wszyscy oni są robotnikami, głównie z przemysłu metalowego Najmocniejszymi punktami reprezentacji są: De Sousa, w wadze koguciej, piórkowiec — Morestin i Michel w wadze średniej.

Pięściarze francuscy stoczą w Polsce dwa spotkania: 4 grudnia z reprezentacją ZS Górnik na terenie kopalni „Bytom" oraz w Poznaniu z reprezentacją ZS Kolejarz

Siatkarze AZS w Łodzi

W Łodzi bawiły drużyny siatkówki warszawskiego AZS-u, które rozegrały towarzyskie spotkania: w siatkówce mężczyzn z AZS (Łódź), zaś w siatkówce z Unią (Łódź).

Oba spotkania drużyny warszawskie przegrały. W konkurencji męskiej **łódzki AZS** zwyciężył 3:1. W siatkówce kobiet **Unia** pokonała po zaciętej walce warszawski **AZS — 3:2.**

OBWIESZCZENIA

ZAKŁADY MIĘSNE W OLSZTYNIE, ul. Lubelska 26-28 (rzeźnia) powiadamiają, że wszelkie **uboje do użytku domowego będą dokonywane** w środy od godz. 13.00 do 15.00 oraz w soboty od godz. 11.00 do 13.00. Wszelkie informacje w tej sprawie mogą być udzielone: tel. 12-28 wewnętrzny 15. Dział Produkcji Rzeźnianej. O 10119-0

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

Tapczan meblowy, fotele klubowe, kozetka, łóżka polowe nowe, sprzedam. Przyjmuję zamówienia, Częstochowa, II Aleja 19 mieszkania 15. C 11674-0

Tapczan, kozetkę sprzedam, reperacje stolarskie, tapicerskie. Częstochowa, Wieluńska 18. C 11667-0

RÓŻNE

Za długi córki mojej Anny Frejlich od dnia 1 listopada br., nie odpowiadam. Piekarska Sabina, Częstochowa, Szczytowa 6. C 11668-1

NAUKA

Kierownictwo Kursów Księgowości Z.W.H Oddział Lublin zawiadamia, że 4 grudnia rozpoczną się nowe kursy dla początkujących. Zapisy przyjmuje sekretariat — ul Dąbrowskiego 14 (szkoła Vetterów) w godzinach 17—19

ZGUBY

Zginął baran. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Częstochowa, Paulińska 106 m. 1. C 11676-1

Zgubiono dowód osobisty, kartę meldunkową, książkę wojskową Wojdałowicz Czesław, Zamczysko p-ta Sokółka. B 774-1

Zgubiono książeczkę wojskową WKR Częstochowa na nazwisko Kurdybelski Stanisław. C 11679-1

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Izydorczyk Wanda, Częstochowa, Warszawska 22. C 11678-1

Zgubiono przepustkę fabryki „Stradom" na nazwisko Hardyń Zofia. C 11677-1

Zgubiono kartę meldunkową, nazwisko Wink Józefa. Częstochowa, Młynarska 9. C 11673-1

Zgubiono książeczkę wojskową WKR Białogard na nazwisko Makles Kazimierz. C 11672-1

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Synowiec Maria. Częstochowa, Wolności 11. C 11671-1

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną w Szczekocinach, kwit skupu zboża wyd. Samopomoc Chłopska gminy Irządze na nazwisko Ormańczyk Jan. Dowody proszę wrócić — pieniądze zatrzymać. wieś Paulinów, gm. Irządze. C 11669-1

Zgubiono dowody: kartę meldunkową świadectwo i książeczkę czeladnicza krawiectwa męskiego, książeczkę rejestracyjną wojskową wydaną przez RKU Iłża na nazwisko Zygmunt Władysław. R 960-1

Zgubiono legitymację Ubezpieczalni Społecznej Częstochowa na nazwisko Pełka Maria. C 11675-1

Zgubiono kartę rejestracyjną wojskową wydaną przez R.K.U. w Radomsku i kartę meldunkową na nazwisko Grobelak Stanisław. C 1889-1

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Gminną Radę Narodową Królewo, dowód osobisty wydany przez urząd gminy Szumsk kartę ewakuacyjną wyd. przez P.K.W.N. w Szumsku na nazwisko Zygielewicz Bronisław. O 1048-1

Zgubiono prawo jazdy nr 0116/49 II kat., dokumenty wojskowe nazwisko Kuczer Mieczysław. Znalazca proszony jest o zwrot. R 954-1

Zgubiono kartę meldunkową K/IX-82894 wydaną przez gm. Błotnice pow. Radom Ptaszyńska Teresa. R 956-1

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez RKU Radom, legitymację związkową wydaną przez Zw. Zawodowy w Radomiu na nazwisko Mirecki Stanisław. R 959-1

Zgubiono kartę meldunkową oraz dowód tożsamości konia nazwisko właśc. Foltyński Józef. Biała Dolna, pow. Częstochowa. C 11666-1

Unieważnia się

zagubioną pieczątkę o brzmieniu „M.H.D." Art. Spoż. Sklep Nr 55 w Częstochowie, Plac Daszyńskiego 9/10, Oddział IV Kolektura Loterii Klasowej nr 248. C 1890-0

W zimie podejmujemy walkę z wilkami

(l) Liczba wilków w Polsce wg. danych nadleśnictwa i kół łowieckich wynosi obecnie ok. 500 sztuk. Największe skupienia tych szkodników znajdowały się do niedawna w naszym województwie i w przylegającej doń Białostocczyźnie. Według obserwacji straży leśnej na obszarze tych dwu dzielnic stale krążą wilki, przy czym w pewnych okresach czasu jest ich więcej u nas, lub też odwrotnie — w sąsiednich lasach północnych powiatów woj. białostockiego.

Spora, nie notowana dotąd liczba wilków zagnieździła się u nas na dobre od ubiegłej zimy, kiedy niesprzyjające warunki atmosferyczne — słabe opady śnieżne — uniemożliwiały organizowanie obław myśliwskich.

Ostatnie meldunki podawały obecność większych stad wilków w lasach pow. nidzickiego i piskiego. Ogółem w jesieni tego roku liczono w naszym województwie ok. 100 sztuk. Bezkarne przebywanie tak znacznej ilości tych niebezpiecznych czworonogów w pobliskich lasach musiała pociągnąć za sobą duże straty w zwierzynie łownej i w żywym inwentarzu ludności rolnej.

I tak np. w gromadach Frankowo i Dobrzyn, położonych na pograniczu powiatów nidzickiego i ostródzkiego, wilki porwały w biały dzień 2 kozy, 11 owiec i 8 gęsi. Straty w zwierzynie łownej są oczywiście bez porównania większe.

Do walki z tym złem, jak to już podawaliśmy na innym miejscu, Min. Leśnictwa w porozumieniu z lokalnymi ogniwami zw. łowieckiego powołało specjalne drużyny łowieckie, które w zimie tego roku zorganizują wiele wypraw myśliwskich przeciwko wilkom. Oby tylko dopisała pogoda.

Warto nadmienić, że Min. Leśnictwa wyznaczyło za ubicie wilka nagrodę pieniężną w kwocie 200 zł.

Jesienią przyszłego roku nastąpi odsłonięcie pomnika wdzięczności

(l) Projekt pomnika wdzięczności dla Armii Radzieckiej na placu tejże nazwy opodal DOKP jest realizowany łącznie z wykonywanym obecnie poszerzeniem i niwelowaniem samego placu, który stanowić będzie dlań tło obramowane sąsiednimi gmachami.

Oprócz DOKP i położonego na wprost biurowca prezydium Woj. R.N. w najbliższym sąsiedztwie staną nowe budowle, przewidziane planem 6-letnim. I tak na narożniku po drugiej stronie ul. Kopernika zostanie wzniesiony nowy wielki biurowiec. Wzdłuż zasypanego już wylotu ul. 22 Stycznia (Pocztowej) przewiduje się budowę okazałej kamienicy dla jednej z miejscowych instytucji kredytowych. Będzie to budynek narożny, zwrócony drugą częścią frontu ku al. Zwycięstwa.

NOWA DZIELNICA MIASTA

Wymienione gmachy będą stanowić oprawę placu od al. Zwycięstwa i przedłużeniu ul. Emilii Plater. W ten sposób poszerzono dostęp do placu Armii Czerwonej od strony al. Zwycięstwa.

Na terenach nizinnych po przeciwległej stronie placu między ul. Emilii Plater, budynkami położonymi przy ul. Pieniężnego i najniższą częścią ul. Pocztowej powstanie park miejski, który utworzy jedną harmonijną całość z placem Armii Czerwonej.

Obecnie wykonuje się roboty niwelacyjne w jego części najbardziej zbliżonej do terenów przyszłego parku. Z tej strony plac zostanie obniżony do poziomu parku przez usypanie dwu równoległych skarp. U dołu będzie przebiegać aleja spacerowa, a obok niej przetnie park ul. 22 Stycznia, która stanowić będzie dalszy ciąg niezasypanego jej odcinka przy zbiegu z ul. Pieniężnego. Wykrzywiona w tym miejscu ul. 22 Stycznia uzyska połączenie z ul. Emilii Plater.

Wylot tej ulicy i części jezdni położonej wzdłuż bocznego skrzydła DOKP zalegają grube płyty i sześciany granitowe rozmaitej wielkości, przywiezione tu swego czasu z Tannenberga, a pochodzące z rozbiórki mauzoleum Hindenburga. Warto przy tej sposobności przypomnieć, że dzieła tego własnymi siłami dokonali mieszkańcy naszego miasta. Niełatwe to było zadanie, zważywszy na wielkość tych ciosów i ich wagę, wynoszącą łącznie ok. 600 ton przy ciężarze niektórych sześcianów równym 6 tonom.

PRACE PRZEZ CAŁĄ ZIMĘ

Obróbki tego kamienia i montażu pomnika podjęło się warszawskie zjednoczenie budownictwa miejskiego KAM, przyjmując zobowiązanie prowadzenia prac kamieniarskich przez całą zimę. Montaż poszczególnych części pomnika rozpocznie się na wiosnę 1952 r.

Termin zakończenia wszystkich robót przewidywany jest na jesień przyszłego roku.

Równolegle z montażem rozpocznie się rzeźba poszczególnych fragmentów pomnika. Jego usytuowanie terenowe pozwoli na oglądanie go z bliższej i dalszej odległości ze wszystkich stron. Potężna konstrukcja pomnika będzie dominować nad placem i okalającymi go ulicami Zwycięstwa, Emilii Plater i 22 Stycznia.

Na zakończenie przypominamy, że projekt pomnika jest dziełem znanego rzeźbiarza polskiego X. Dunikowskiego.

Kolejarze przyśpieszą wykonanie 2 roku sześciolatki

(ka) W Olsztynie odbyła się narada aktywu związkowego ZZK z udziałem delegatów z całego okręgu. Na naradzie omówiono przebieg realizacji II roku planu 6-letniego, postanawiając przyśpieszyć jego wykonanie.

Ze złożonych sprawozdań wynika, że w porównaniu z r. ub. zwiększyła się znacznie średnia załadunku towarów. Współczynnik obrotu wagonów jest także znacznie wyższy niż w r. ub. W dziedzinie tej kolejarze olsztyńscy zajmują przodujące miejsce w kraju.

Plan przewozów w okresie 9 miesięcy został wykonany w 68,9 proc. Powodem tego jest późne rozpoczęcie w tym roku kampanii buraczanej. Ale w październiku i listopadzie plan przewozów wykonano z nadwyżką.

Przeciętna szybkość pociągów pasażerskich zwiększyła się o 5 proc. pociągów towarowych o 2,4 proc. Jest to wynik prowadzonej walki o t.zw. „zieloną drogę". Wydajność pracy w służbie eksploatacyjnej wzrosła w porównaniu z r. ub. o 16 proc., w służbie handlowej o 60 procent.

Sposobem gospodarczym dokonano naprawy i przebudowy wielu kilometrów torów, zaoszczędzając tym sposobem poważne sumy.

Natomiast zużycie węgla w porównaniu z r. ub zwiększyło się o 1,5 proc. Powodem tego jest słaba praca aktywu związkowego wśród kolejarzy o konieczności oszczędzania węgla.

W wyniku narady aktyw związkowy zobowiązał się zmobilizować szerokie rzesze kolejarzy, aby plan drugiego roku sześciolatki został wykonany we wszystkich dziedzinach przed terminem.

Za co odznaczono sołtysa Kotewicza

Sołtys gromady Skarlin ob. **Kotewicz**, zapytany o przebieg planowego skupu zboża uśmiecha się z zadowoleniem.

— Nie można powiedzieć, żebyśmy się już całkowicie wywiązali ze swoich zobowiązań, ale powinno pójść dobrze. Plan roczny wykonaliśmy prawie w 90 proc. Ale naturalnie nie poprzestaniemy na tym — mówi.

— Kto przoduje w akcji skupu zboża?

— Jak w każdej, tak i w tej akcji wyróżniają się mało i średniorolni chłopi — ciągnie dalej ob. Kotewicz. — Małorolni nie tylko, że wywiązali się z dostaw, ale także niejednokrotnie przekraczają wyznaczony plan. I tak np. **Walerian Umiński** gospodarujący na 4,5 ha odstawił zboże z nadwyżką, **Antoni Witkowski** posiadacz 1,5 ha ziemi wywiązał się jako jeden z pierwszych ze swoich zobowiązań, **Katarzyna Smolińska**, właścicielka 3 ha, wykonała plan przed terminem.

Sołtys Kotewicz również małorolny chłop, odstawił zboże przed terminem i z nadwyżką. Przecież to jego obowiązek, bo na sołtysa patrzy cała wieś.

— Jakże bym ja wyglądał — powiada Kotewicz. — **gdybym innych chciał przekonywać o konieczności wywiązania się ze swych obowiązków wobec państwa ludowego, a sam się ociągał z odstawą zboża?**

Ob. Kotewicz dobrze zrozumiał zadania sołtysa. Jest aktywny i pełen zapału do pracy. Przy tym na tyle ambitny, że chciałby, aby gromada Skarlin przodowała wśród gromad w gminie Nowy Dwór w pow. nowomiejskim. Dobry przykład pociąga zawsze i drugich. **Za ofiarną pracę w akcji skupu zboża ob. Kotewicz otrzymał dyplom uznania z prez. PRN. Takich sołtysów chcielibyśmy w naszym województwie widzieć jak najwięcej.**

Kor. U. Murawska

W trosce o zdrowie narodu

1 — 10 bm. „Dni przeciwgruźlicze"

(l) Przystępując w tym roku po raz trzeci do organizacji „Dni przeciwgruźliczych", czynniki kierownicze w państwie wychodziły z założenia, że walka z tym złem bez udziału w niej całego społeczeństwa byłaby mało skuteczna. Chodzi tu przede wszystkim: o higienę mieszkań, odżywiania i pracy, czyli o te 3 współczynniki zdrowia, na które najlepiej nawet zorganizowany aparat lecznictwa nie ma bezpośredniego wpływu.

Dni przeciwgruźlicze odbywają się w tym roku pod hasłem: **„W trosce o zdrowie narodu walczymy z gruźlicą".** Nie trzeba chyba dowodzić, jak dalece samo społeczeństwo zainteresowane jest w powodzeniu tej akcji, która najprostszą i dostępną dla każdego drogą zmierza do opanowania tego zła w zarodku.

W tym celu PCK, który łącznie z organizacjami masowymi organizuje akcję w całym województwie, pragnie dotrzeć do wszystkich jego miast i gromad. Program „Dni przeciwgruźliczych" **obejmuje ok. 4.000 odczytów i pogadanek z uwzględnieniem przede wszystkim szkół, zakładów pracy, PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych i gromad wiejskich.**

Miejscowe koła PCK zajęte są obecnie akcją odczytową i kolportażem broszur i plakatów propagandowych, sloganów i ulotek. **W Olsztynie m.in. dr Cz. Zaworski wygłosi trzy prelekcje na temat szczepień preparatu BCG — dla nauczycieli, młodzieży szkół typu licealnego i matek.**

Pisząc na temat Dni przeciwgruźliczych, które w naszym województwie potrwają tym razem do końca grudnia, warto dać chociażby krótki zarys sieci miejscowych placówek do walki z gruźlicą.

Oprócz Centr. Poradni Przeciwgruźliczej w Olsztynie mamy 15 powiatowych i miejskich placówek tego typu. Dwa sanatoria dla dorosłych w **Prabutach i Olsztynie** (przy ul. Podleśnej) liczące razem ok. 700 łóżek, z czego na pierwsze z nich przypada 500. W sanatorium dla dzieci **w Olsztynku** leczy się ok. 200 młodych pacjentów. Ponadto istnieją oddziały dla chorych, wymagających specjalnych zabiegów chirurgicznych — **w Bisztynku, Kętrzynie, Bartoszycach, Pasłęku i Ostródzie.**

Taki jest obecny stan wojewódzkiego aparatu walki z gruźlicą pod względem chłonności. Mniej pomyślnie przedstawia się obecny stan jego obsługi lekarskiej. W samej tylko poradni centralnej brakuje dwóch lekarzy fizjologów. Personel lekarski poradni powiatowych również wymaga uzupełnień.

Zbiorowe dostawy zboża

(ka) Dążąc do jak najwcześniejszego wykonania swoich planów sprzedaży ziemiopłodów chłopi naszego województwa organizują w dalszym ciągu zbiorowe dostawy zboża.

Ostatnio odbyły się one w 10 gromadach pow. Nowe Miasto. Na wozach przybranych transparentami i hasłami dostarczyli chłopi do punktów skupu ok. 200 ton zboża. Gromady **Linowiec i Zajączkowo** odwiozły zbiorowo ponad 30 ton zboża, wykonując swoje plany w 100 proc.

Na punkcie skupu wystąpił zespół artystyczny liceum handlowego z programem mobilizującym chłopów do wykonania ich obowiązków wobec państwa.

Więcej kolektywnej pracy winna wykazać GS w Szyldaku

19 bm. zgłosiła się do prezydium GRN w Szydlaku **Janina Długińska** z Rychnowa celem zakontraktowania świń twierdząc, że nie może znaleźć kierownika kontraktacji w gromadzie Rychnowo. Po to samo zgłosili się również **Marian Perczyński i Andrzej Kurzawa** z grom. Domkowo.

Jak się okazało, zarząd GS w porozumieniu z PZGS w Ostródzie zmienił kierownika grup bez uzgodnienia tego z prezydium GRN w Szydlaku. Nic dziwnego, że w takich warunkach mowy być nie może o pozytywnych wynikach kontraktacji trzody chlewnej w gminie Szydlak.

W wielu gromadach tej gminy istnieje powszechne przekonanie, że plan kontraktacji byłby już dawno zrealizowany, gdyby zarząd GS w większym niż dotychczas stopniu interesował się sprawą kontraktacji, lub, gdyby pracownicy GS łącznie z zarządem brali częściej udział w pracach kontraktacyjnych.

Jest w tym wiele prawdy, czego przykładem mogą być choćby wyniki uzyskane przez personel GS przy rzadkich co prawda wypadach w teren. Bo np. w ciągu jednego tylko dnia pracy całego aparatu GS zakontraktowano 96 sztuk trzody chlewnej. Sukcesów tych niestety, nie powtórzono i winę za to ponosi prezes GS.

Zdobywajmy SPO!

Traktorzyści PGR *kończą orki*

(ka) Dzięki dobrej organizacji pracy i współzawodnictwu między brygadami traktorowymi zespoły **Klewki, Dźwierzuty, Balcewo i Zybułtowo** wykonały już swoje plany orek zimowych Na ukończeniu są orki zimowe w zespole **Jedwabno.**

Stosunkowo niski procent wykonania planu orek notują **Kisielice i Ramty.** Powodem tego jest brak należytej kontroli ze strony dyrekcji zespołów i zła organizacja pracy.

We współzawodnictwie wyróżniają się traktorzyści: **Z. Bieńkowski** z Bodaju, **M. Kopeć, A. Piat i J. Ignatowicz** z Ruskowa oraz **Katola i Śmigielski** z Balcewa.

CO i GDZIE

TEATRY

Teatr im. Jaracza — „Szczęście Frania", godz. 19.30

KINA

„Awangarda" — „Rada Bogów", prod. NRD, godz. 16.30 i 19.

„Odrodzenie" — „Czerwony Rumak", godz. 17 i 19.30.

„Polonia" — „Hojne lato", prod. radz. godz. 16.30 i 19.

Apteka dyżurna — Społeczna Nr 3, Kolejowa 17.

Pogotowie Ratunkowe PCK — ul. Partyzantów 82, tel. 11-11, 12-44

Klub TPP-R (ul. Szrejbera 1) — Koncert z płyt radiowych (utwory radzieckie), biblioteka — czytelnia, godz. 14—22

Odczyty TWP. Mikołajki — Szkoła podst. „Nauki września 1939 r. Dobre Miasto — M.Z.P.D. — „Sen i marzenia senne". Dobre Miasto — Szk. zawodowa — „Sen i marzenia senne".

Druk RSW „PRASA", Marszałkowska 3/5
2B-46387

Korespondent A B donosi:

Walka z wrogiem klasowym wzrasta na sile w gm. Lidzbark

Chłopi gminy Lidzbark w pow. działdowskim dzielnie borykają się z trudnościami w zaciętej walce z wrogiem klasowym, utrudniającym realizację planowego skupu zboża. Aktyw gminny prowadzi nieustannie uporczywą pracę uświadamiającą rolników i praca ta odnosi w wielu wypadkach pożądane rezultaty.

Wróg jednak nie śpi.

W najrozmaitszy sposób stara się szkodzić i usypiać czujność aktywu gminnego, lub też wykrętnymi manewrami opóźnić wykonanie planów gospodarczych.

Zakałą gminy Lidzbark jest **Bernard Burdyń**, posiadacz 14-hektarowego gospodarstwa. **Burdyn miał sprzedać państwu 3.896 kg zboża, odstawił jednak zaledwie 1.900 kg.** Pozostałej ilości ziarna nie chce sprzedać.

Wroga postawa Burdyna wyraża się także w inny sposób. **Wydzierżawił on ziemię biednym chłopom, od których ściąga wygórowaną dzierżawę w gotówce i zbożu. Sam natomiast udaje „ubogiego" i przy każdej okazji wyciąga rękę do państwa o pomoc.**

A **Władysław Rarszkowski** z Bełku? Posiada również 14 ha ziemi. Rarszkowski chciałby, aby dzieci jego chodziły do szkoły państwowej, aby zdobyły wiedzę, by w przyszłości dobrze im się powodziło. Rarszkowski chce mieć światło, chce korzystać z wszelkich dobrodziejstw państwa ludowego, **lecz sam nie chce temu państwu udzielić pomocy w jego pracy nad wydźwignięciem wsi z przedwojennego zacofania i ciemnoty. Rarszkowski nie odstawia zboża, bo jest przekonany, że uczynią to za niego chłopi-biedniacy.**

A **Bolesław Sosnowski ze Słupa**, gospodarujący na 22 ha ziemi? Czy zakontraktuje on 1 przynajmniej z 8 macior i przeznaczy ją dla robotników Nowej Huty, lub dźwigającej się z gruzów Warszawy? **Chyba nie, bo Sosnowski nie tylko nie sprzedał państwu zboża, ale również sabotuje pracę aktywu gminnego.**

W gminie Lidzbark nie brak jednak chłopów ofiarnych i obywatelsko wyrobionych, **którzy odpowiedzieli na apel państwa pełną gotowością świadczeń na rzecz klasy robotniczej.**

Wśród nich przykładem świeci **Helena Romanowska** z Bełk, gospodarująca na 8,5 ha ziemi. Romanowska jest wdową, bo męża jej zamordowali faszystowscy okupanci. Pracuje z osieroconymi dziećmi bez żadnej pomocy z zewnątrz. **Mimo to wykonała plan sprzedaży zboża i ziemniaków w 100 proc., wywiązując się również ze wszystkich zobowiązań finansowych wobec państwa.**

W podobny sposób wykonał wszystkie swoje obowiązki wobec państwa **Aleksander Karpiński z Jelenia.**

A takich jak Romanowska i Karpiński jest w gminie Lidzbark z każdym dniem więcej. I nie tylko w Lidzbarku, lecz w całym województwie.

(Opracowano na podstawie materiału nadesłanego przez kor. z Działdowa A. B.)

Wojsko i młodzież pomagały w sprzęcie ziemniaków w PGR

(ka) Do sprzętu okopowizny w PGR-ach okręgu olsztyńskiego przyczynili się w poważnym stopniu żołnierze WP, młodzież szkolna i świat pracy różnych zakładów i instytucji. Ogółem w ramach akcji społecznej dokonano sprzętu okopowych z obszaru o powierzchni ok 1 000 ha.

Niezależnie od tego w zespole Dylewo w wykopkach ziemniaków wzięła udział kompania junaków SP.

W pracach przy wykopkach wyróżnili się żołnierze WP, uczniowie liceum komunikacyjnego w Olsztynie oraz uczniowie liceum pedagogicznego w Ostródzie.

Dzięki dobrej organizacji pracy, zbiór okopowych najwcześniej zakończyły zespoły: **Klewki, Balcewo, Barczewo, Wołdowo, Kroplewo, Dźwierzuty, Jedwabno i Załuski.** Zespoły: **Kisielice, Ramty i Szymbark** zakończyły wykopki ostatnie.

Najwyższą wydajność ziemniaków z ha uzyskano w zespole Cibórz, gdzie przeciętna wynosi 114 q. Spośród gospodarstw, największy zbiór osiągnęło gospodarstwo Henryków zespół Kroplewo (160 q. z ha). Najniższe plony ziemniaków uzyskały zespoły: Jedwabno, Dylewo i Załuski.

5 odbiorczych aparatów telewizyjnych *na wystawie w ZNP*

(Korespondencja z Warszawy)

Już za kilka dni zostanie otwarta w gmachu ZNP przy ul. Smulikowskiego, pierwsza w Polsce wystawa telewizji.

Wielka sala wystawowa szybko zmienia wygląd Scena została znacznie poszerzona i odgrodzona od widowni ścianą. — na razie tekturową, ale już wkrótce będzie ona wybita grubym pluszowym materiałem W ścianie jest wielkie okno Widać przez nie scenę, na której będą się odbywały występy artystyczne. Te właśnie występy będą mogli obserwować zwiedzający w umieszczonych w innej części sali aparatach telewizyjnych.

Obok sceny, w osobnej kabinie, będzie ulokowana nadawcza aparatura telewizyjna. Tuż przy drzwiach, łączących kabinę ze sceną, mieścić się będzie mikrofon, przez który spiker będzie prowadził konferansjerkę. Konferansjerka ta dotrze do słuchaczy, a zarazem widzów, za pośrednictwem dwu instalacji: megafonów, które będą rozmieszczone w całej sali, oraz aparatów telewizyjnych.

Zwiedzający będą mogli śledzić dokładnie przebieg pracy w kabinie nadawczej, posiada ona bowiem dwa duże okna Aparatów telewizyjnych będzie 5 — wśród nich doskonały, najnowszy polski aparat 625-liniowy Pozostałe aparaty będą 441-liniowe.

Otwarcie wystawy nastąpi prawdopodobnie 10 bm Będzie ona czynna ok 3 tygodni. (Rt)

Sztandar przechodni PKP już jest w Olsztynie

(il) 1 bm. odbyła się w świetlicy ZZK uroczystość przekazania sztandaru przechodniego Dyrekcji PKP Olsztyn, która w ogólnokrajowym współzawodnictwie zdobyła I miejsce w służbie ruchu. Sztandar przywiozła z Ostrowina Wielkopolskiego specjalna delegacja, która przekazała go przodownikowi pracy w służbie ruchu ob. Poźlewiczowi.

W toczącym się współzawodnictwie pracy w skali krajowej kolejarze olsztyńscy pobili DOKP Łódź w minionym kwartale 13 punktami. **To pierwsze zwycięstwo olsztyńskich kolejarzy ma swoją specjalną wymowę, jeśli się zważy, że zdystansowali oni załogi takich okręgów jak Poznań lub Katowice.**

Sztandar przechodni po trzykrotnym zwycięstwie przechodzi na własność. Kolejarze olsztyńscy wierzą, że pozostanie on już w ich rękach na stałe.

Warszawa buduje MDM
Bezpośrednia łączność z kierownikami robót

(Korespondencja z Warszawy)

Na ekranach kin warszawskich wyświetlany jest obecnie film „Daleko od Moskwy". W filmie tym spotykamy się z tzw. służbą dispeczerską. Pamiętacie moment, kiedy Batmanow rozmawia z kierownikiem jednego odcinka budowy przez megafony? — Na całej trasie budowy długiego rurociągu wszyscy kierownicy biorą udział w naradzie produkcyjnej, prowadzonej na odległość.

Służba dispeczerska — czyli inaczej „dispeczeryzacja" — jest jednym z najnowszych osiągnięć przodującego budownictwa radzieckiego. Przy pomocy sieci połączeń telefonicznych i radiowych możliwe jest powiązanie wszystkich odcinków nawet największej budowy z punktem dyspozycyjnym — z kierownictwem.

Dispeczeryzacja wprowadzona jest już na wszystkich większych budowach w Związku Radzieckim. W Polsce pierwsze próby przeprowadzono w Nowej Hucie i na budowach Warszawskiego Muranowa. Jednakże te polskie urządzenia dispeczerskie są odmienne od pokazanych w filmie „Daleko od Moskwy". Instalacje krajowe opierają się na łączności przy pomocy jednej ręcznej centrali telefonicznej Przy takim urządzeniu, prowadzenie ogólnej narady produkcyjnej jest w Nowej Hucie czy na Muranowie niemożliwe

Dopiero w przyszłym roku na budowach Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej zainstalowana będzie aparatura, podobna do radzieckiej. Wzorem będą urządzenia radzieckie, jednakże wszystkie przyrządy wyprodukowane zostaną w kraju. Na Wystawie Techniki Budownictwa w Warszawie pokazano pierwszą skonstruowaną w Polsce automatyczną centralę dispeczerską. Podobne urządzenia założone będą na MDM.

Kierownictwo budowy nowego śródmieścia stolicy będzie mogło utrzymywać stałą, bezpośrednią łączność z wszystkimi wznoszonymi obiektami i otrzymywać meldunki o przebiegu wykonania robót oraz wydawać polecenia i wskazówki dla pracowników.

Niewątpliwie służba dispeczerska na MDM ułatwi załodze realizację wielkich i trudnych zadań przy budowie nowoczesnej dzielnicy Warszawy (dar)

między NAMI

Spiący klasyfikator

Klasyfikator Centrali Mięsnej w Ornecie chrapał sobie w najlepsze, gdy na punkt skupu żywca w Woli Lipowskiej pow. Braniewo zaczęli zajeżdżać okoliczni chłopi. Przywieźli tuczniki, cielaki, a nawet sporego byczka.

Czekając na otwarcie punktu, chłopi skracają sobie czas rozmową i oglądają przywiezione tuczniki.

— Będą miały po 200 kg. — mówi chłop w grubym kożuszku, wskazując na dwa dobrze wypasione tuczniki.

— Zaliczą ją na pewno do pierwszej kategorii — dodaje drugi.

O godz. 8-ej chłopi zaczynają się niecierpliwić. Czyżby pomylili się i przyjechali w innym dniu, niż w tym, w którym zawsze odbywają się spędy? Sprawdzają datę. Nie! Trzeba czekać!

Wreszcie zjawia się przedstawiciel GS. Lecz to nie rozwiązuje sprawy, gdyż nadal brak klasyfikatora Centrali Mięsnej w Ornecie.

Na koniec znudziło się chłopom.

— Obywatelu! — zwracają się do przedstawiciela GS — przyjmujecie? Jak nie — to odjeżdżamy!

Przedstawiciel GS poskrobał się w głowę i zadecydował: Przyjmuję! Po kolei — wieprzaki na wagę!

Okazało się, że chłop w kożuszku niewiele pomylił się co do wagi dwóch dobrze wypasionych tuczników. Jeden ważył 205 kg a drugi 186 kg.

Tylko, że ten o wadze 205 kg. otrzymał pierwszą kategorię, a ten co ważył 186 — drugą, mimo, że cennik wywieszony na widocznym miejscu mówi wyraźnie, że tuczniki o wadze powyżej 160 kg. należy zaklasyfikować do pierwszej kategorii. Na nic się zdały protesty chłopa.

A wszystko to się stało dlatego, że klasyfikator nie przybył w ogóle na punkt skupu, a przedstawiciel GS wolał nie ryzykować i — jak oświadczył — przeprowadził klasyfikację niższą aby nie narazić się śpiącemu koledze z Centrali Mięsnej.

Działo się to 16 listopada br. Ale również i na poprzedni spod w Woli Lipowskiej klasyfikator nie przybył.

Trzeba więc, aby Centrala Mięsna w Olsztynie zainteresowała się bliżej osobą klasyfikatora w Ornecie.